

MAREK ZAMBRZYCKI

Rumia

„Pókaż zdania nie będą nieco szersze –
I przestaną pomiatać się nawzajem
Wszystkie ludy – nad wszystkie... pierwsze!”
C. K. Norwid, *Vanitas*¹.

Problematyka relacji polsko-litewskich w świetle teorii mimetycznej René Girarda

Streszczenie: Polska i Litwa to dwa państwa o wspólnej wielowiekowej historii. Znacznym problemem u północnych sąsiadów Polski jest szowinizm, który miał okazję odrodzić się po upadku ZSRR. Przez lata skrywany, największego wroga znalazł w polskości i stanowi obecnie główny czynnik jednoczący. Litwini posiadają wynikiły z zaszłości historycznych kompleks polskości, który wynika z utożsamiania polskości z prestiżem. Przedmiot analizy, czyli relacje polsko-litewskie, został w niniejszym artykule naświetlony z wykorzystaniem metody badawczej, której autorem jest francuski antropolog René Girard (1923-). Ową metodą jest teoria mimetyczna.

Słowa kluczowe: dziel i rządź, kozioł ofiarny, Litwa, nacjonalizm, Polska, rywalizacja mimetyczna, szowinizm.

Wstęp

Podglebiem, na którym kształtowały się sąsiadujące z Polską narody: litewski, białoruski i ukraiński (narody „LBU”) był romantyzm; epoka, której korzenie sięgają czasów burzenia Bastylii (Rewolucja Francuska), myśli Immanuela Kanta (przekonanie o możliwości tworzenia moralności), oraz ruchu *Sturm und Drang* (postulującego wyzwolenie twórczości z jarzma tradycji i reguł)². Romantyzm to czas zarzucenia etyki rozsądku (i konsekwencji) na rzecz etyki zaangażowania (i intencji), to wreszcie czas, gdy wielkiej afirmacji uległ indywidualizm oraz swojskość. Oznaczało to przyjęcie założenia, iż kreatorem systemów wartości jest sam człowiek, a także rezygnację z klasycznego (i chrześcijańskiego) rozumienia natury ludzkiej, którą postrzegano jako stałą, skażoną, i która wymagała pielęgnacji ze strony kultury i religii. Brak uporządkowanej hierarchii

¹ C. K. Norwid, *Vade-mecum*, Wrocław 2003, s. 70.

² Więcej nt. tła epoki romantyzmu oraz polskiej myśli politycznej jego doby zob. G. Kucharczyk, *Mała historia polskiej myśli politycznej*, Dębogórze 2007, s. 78-108.

wartości oraz przekonanie, iż natura człowiecza jest naturą *in statu nascendi*³, oznaczało zerwanie z arystotelesowsko-chrześcijańskim podporządkowaniem polityki etyce (zapowiedzią tego procesu były już rozbiory Polski) i otwierało wrota teoriom zaprzeczającym istnieniu uniwersalnych wartości łączących przedstawicieli różnych narodów.

Epokę romantyzmu poprzedzały rozbiory Rzeczypospolitej, które z kolei zapoczątkowały tworzenie się nowego typu patriotyzmu, niezorientowanego na państwo (które nie istniało), lecz na tradycję: wiarę i kulturę, i wreszcie na narodowość. Dotychczas bycie Polakiem łączyło się z byciem obywatelem Rzeczypospolitej. Teraz o polskości miały decydować inne czynniki (np. władanie językiem polskim). Kim zatem był Polak? Osobą posługującą się językiem polskim. Problemy zaczynały się na wschodnich rubieżach, gdzie warstwy nieoświecone, ludowe (swojskie) nie posługiwały się językiem Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego. Język ten był domeną „panów”, dziedziców: słowem elity (szlachty). Tak podziały narodowościowe nakładały się na społeczne rozwarstwienie, a wszystko działo się u zarania procesu tworzenia narodów, w czasie gdy nie istniało państwo polskie, a zaborcy chcąc panować nad terytorium Rzeczypospolitej, tylko czekali na pretekst do uskutecznienia odwiecznej i odwiecznie skutecznej zasady „*divide et impera*”, która doskonale nadawała się do osiągnięcia zamierzonych przez nich celów. I tak kwestie narodowe stawały się „zakładnikiem działania sił zewnętrznych”⁴.

W niniejszym artykule autor zajmie się problematyką relacji polsko-litewskich, a więc stosunkami między narodem „panów” (vulgo: szlachty) a narodem, którego korzenie tkwią w stanie kmiecim. Przedmiot analizy zostanie naświetlony pod szczególnym kątem, bowiem z wykorzystaniem metody badawczej, której autorem jest francuski antropolog i literaturoznawca, członek elitarnej Akademii Francuskiej oraz rzecznik holistycznego spojrzenia na badaną rzeczywistość – René Girard (1923-).

1. Główne założenia teorii mimetycznej

Korzenie teorii mimetycznej są wielorakie. Tkwią między innymi w greckiej tragedii, nowożytnej powieści, etnografii oraz antropologii. Fundamentem teorii jest antropologiczne założenie, iż człowiek jest istotą pożądlivą. Pragnienie homines sapientes nie ma jednak ściśle określonego charakteru, ani przedmiotu pożądania. Co ciekawe, o tym, czego pożądamy, nie decyduje materialna wartość przedmiotu. „Tym, co decyduje o wartości obiektu, nie jest jego rzeczywista cena, lecz pożądanie, które już wzbudził i które sprawia, iż staje się pociągającym dla pożądań jeszcze niewzbudzonych”⁵. Zatem wybór

³ Z łac. w trakcie tworzenia.

⁴ Por. C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2003, s. 362.

⁵ *Tamże*, s. 208

następuje poprzez naśladownictwo (*mimesis*)⁶. „Ludzka istota – mówi René Girard – nie żywi pożądań, które byłyby jej własnymi: dzieci nie wiedzą, czego pożądać, o ile ich się tego nie nauczy”⁷. „Pożądanie ludzkie ma rzadko charakter spontaniczny. W rzeczywistości jest ono kierowane przez „kogoś trzeciego”, który poprzez swoje zainteresowanie danym obiektem określa, że jest on wart pożądanania”⁸. Osoba, którą naśladujemy, staje się modelem, wysyła jednocześnie – poprzez swoje zainteresowanie konkretnym rekwizytem – precyzyjny komunikat: „ten przedmiot wart jest pożądanania”. Model staje się równocześnie rywalem, bowiem naśladowujący współzawodniczy z nim w grze, której stawką jest zdobycie pożądanego przedmiotu. René Girard ujmuje powyższe wzajemne relacje w formie „mimetycznego trójkąta”, którego wierzchołki stanowią trzy elementy. Pierwszym z nich jest podmiot pożądanania (naśladowający), kolejnym przedmiot pożądanania (rekwizyt), ostatni element stanowi model, czyli osoba naśladowana, będąca jednocześnie kontrpartnerem w mimetycznej grze.

Wyróżniamy dwa rodzaje naśladownictwa: pierwszy dotyczy sytuacji, gdy podmiot zanurzony jest w tym świecie co wzorzec (np. dwóch sąsiadów) – jest to pośrednictwo wewnętrzne; a drugi sytuacji, gdy naśladowany wzorzec jest częścią innego środowiska (np. fan-ulubiony aktor) – pośrednictwo zewnętrzne⁹.

Pierwszy rodzaj naśladownictwa jest konfliktogenny i prowadzi do dysonansu w relacjach międzyludzkich, a ostatecznie do konfliktu. Ludzie uwikłani w powyższy proces pozostają w stanie nieświadomości mechanizmów nim rządzących¹⁰. Nie zdają sobie sprawy, przynajmniej w większości przypadków, że naśladownictwo staje się elementarną przyczyną konfliktu.

Relacja pomiędzy naśladowującym a modelem oparta jest na tzw. podwójnym wiązaniu sprzecznych ze sobą dyspozycji (tzw. *double bind*). Model, czyli osoba naśladowana, wysyła w stronę podmiotu pożądanania dwa, sprzeczne ze sobą, sygnały: „naśladowuj mnie!” (jako model) oraz „nie naśladowuj mnie!” (jako rywal w walce o rekwizyt). Jest to cecha charakterystyczna ludzkiego zachowania¹¹.

⁶ Inną kwestią pozostaje problem właściwego naśladownictwa. „Mądry człowiek zawsze powinien podążać drogami utartymi przez wielkich ludzi i naśladować najbardziej z nich doskonałych tak, aby – jeśli własną cnotą im nie dorówna – chociaż po części sławy ich użył i (winien) czynić tak, jak roztropni łucznicy, którym zbyt dalekie zdaje się miejsce, gdzie zamierzają trafić, a wiedząc, jak dalece siła ich łuku dosięga, stawiają cel dużo wyżej, niż wyznaczone miejsce nie po to, by swą strzałą tej wysokości sięgnąć, lecz by z pomocą tak wysokiego celu spełnić swój zamysł”. Zob. N. Machiavelli, *Książę*, Kraków 2006, s. 31. Dla chrześcijan godnym naśladowania wzorem pozostaje Jezus Chrystus.

⁷ R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987, s. 191. Zjawisko wskazujące na epigoński charakter natury człowieczej pożydlivosti dostrzegł już Arystoteles, który w *Poetyce* pisał, że „człowiek odróżnia się od innych zwierząt swoją wielką zdolnością do naśladownictwa”. Zob. Arystoteles, *Poetyka*, 4, Wrocław 1983.

⁸ A. Romejko, *Teoria Mimetyczno-ofiarnicza – wprowadzenie do antropologii René Girarda*, „Studia Gdańskie” 2002–2003, s. 57.

⁹ R. Girard, *Początki kultury*, Kraków 2006, s. 62.

¹⁰ Zob. R. Girard, *Things Hidden Since the Foundation of the World*, Stanford 1994, s. 7–10.

¹¹ Zob. S. Budzik, *Dramat Odkupienia, Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda*, H. U. von Balthasara i R. Schwagera, Tarnów 1997, s. 5.

„Wolna mimesis rzuca się ślepo na przeszkodę pragnienia konkurencyjnego; mimesis rodzi swoją własną porażkę, a porażka z kolei – jak zauważa René Girard – wzmocni mimetyczną tendencję. Jest to samonapędzający się proces”¹². Proces ów charakteryzuje się tym, iż „stale pogarsza się i upraszcza”, gdyż „ilekroć uczeń myśli, że byt jest tuż przed nim, stara się go osiągnąć, pragnąc tego, co tamten mu ukazuje; i natyka się za każdym razem na siłę pożądania przeciwnika. W logicznym, choć szaleńczym skrócie myślowym szybko ulegnie przekonaniu, że sama przemoc jest najpewniejszym znakiem bytu, który ciągle mu ucieka. Odtąd przemoc i pragnienie są ze sobą związane”¹³.

Przypadek wejścia w posiadanie pożądanego przedmiotu nie kończy konfliktu. Bowiem celem nie jest tylko sam rekwizyt, sam obiekt pożądania, lecz przede wszystkim prestiż związany z faktem wejścia w posiadanie. Stanisław Budzik nazywa ów prestiż „uczuciem metafizycznym”, które nie implikuje żadnych korzyści materialnych. Warto podkreślić, iż ludzkie pożądanie o znamionach metafizycznych jest przyczyną sytuacji, w której prowadzące rywalizację jednostki nie dostrzegają już przedmiotu żądy. Na plan pierwszy wysuwa się wzajemna nienawiść, wespół z silną zazdrością. W skrajnych przypadkach – na co zwraca uwagę Adam Romejko – możemy mieć do czynienia z „idolatrią”. Model urasta w oczach naśladowcy do rangi idola, podmiotu posiadającego pełnię. Dochodzi do „adoracji”, która w tym przypadku polega na postrzeganiu modelu, jako istoty posiadającej wszystko to, czego brakuje naśladowcy¹⁴.

W momencie, w którym siła rywalizacji mimetycznej osiąga punkt szczytowy, dochodzi do sytuacji znanej z Hobbesowskiego „Lewiatana”: *bellum omnium contra omnes*. Wymykająca się spod kontroli przemoc zaczyna zagrażać egzystencji całej wspólnoty. Brak zdrowych instytucji odpowiedzialnych za wymierzanie kary, rodzi niebezpieczeństwo „nie kończącego się odwetu”, samosądu. A „tam gdzie raz popłynęła krew, staje się ona zaraźliwa jak dżuma”¹⁵ – twierdzi Raymund Schwager, i dodaje: „gdzie brakuje nadrzędnego autorytetu, który wzięłby w swe ręce ściganie zbrodni, tam spirala krwawej zemsty nie ma końca. (...) Żadna przemoc nie poskramia, lecz rozdrażnia człowieka”¹⁶. Przemoc może rodzić tylko przemoc.

Kryzys mimetyczny jest przyczyną chaosu społecznego, a jego naczelnym symptomem jest zanik różnic pomiędzy poszczególnymi podmiotami danej *polis*. „Porządek, pokój i urodzaj opierają się – jak mówi René Girard – na różnicach kulturowych. Ale to nie różnice, tylko ich zanik powoduje szaloną rywalizację, walkę do końca między członkami tej samej rodziny lub tej samej społeczności”¹⁷.

¹² R. Girard, *Sacrum i przemoc*, Poznań 1993, t. 1, s. 205.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ Na podstawie: A. Romejko, *dz. cyt.*, s. 58, zob. również: S. Budzik, *dz. cyt.*, s. 57.

¹⁵ R. Schwager, *Brauchen wir einen Sündenbock? Gewalt und Erlösung in den biblischen Schriften*, Wien – München 1994, s. 18 (cyt. za. A. Romejko, *dz. cyt.*, s. 58).

¹⁶ L. Tołstoj, *Aforyzmy*, Warszawa 1978, s. 60.

¹⁷ R. Girard, *Sacrum...*, s. 69.

Nasilenie konfliktu mimetycznego jest przyczyną odróżnicowania, czyli „odrzućcia tradycyjnych struktur społecznych, w tym ról, jakie poszczególne jednostki pełnią w społeczeństwie, i do kryzysu kulturowego”¹⁸.

Paradoksalnie jednak mimetyzm, odpowiedzialny za rywalizację i destabilizację, jest jednocześnie także przyczyną ładu. Jak to możliwe? Otóż wszystko za sprawą działania mechanizmu *caper emissarius*¹⁹. Ów mechanizm, bardziej znany jako mechanizm kozła ofiarnego, stanowi kwintesencję całej teorii mimetycznej.

Mimesis, prócz swego niszczycielskiego oblicza, skrywa również panaceum na społeczną przemoc, za które ponosi odpowiedzialność. Do aktywacji panaceum dochodzi w sytuacji, gdy przemoc udaje się skierować w stronę jednej, wytypowanej ofiary (lub całego kręgu osób), czyli w stronę kozła ofiarnego²⁰.

Jednostka (lub grupa społeczna), wytypowana na kozła ofiarnego, staje się personifikacją kryzysu całej *polis*. Cała nienawiść parcelowana dotychczas w różnych kierunkach, zostanie skierowana teraz w jednym. Poprzez kolektywne zjednoczenie ludzi w nienawiści wobec jednej osoby nastąpi *katharsis*, oczyszczenie, a porządek społeczny ponownie zostanie przywrócony. „Tam gdzie jeszcze przed chwilą były tysiące drobnych konfliktów, tysiące skłóconych braci, oddzielonych od siebie – znów pojawia się wspólnota całkowicie pojednana w nienawiści, którą wzbudza tylko jedna osoba”²¹.

Jak dochodzi do wyłonienia kozła ofiarnego? Wrogie uczucia większości skupiają się na jednostkach przynależnych do tzw. „grup szczególnie narażonych na prześladowania”, tj. grupach mniejszościowych: religijnych, etnicznych, kulturowych. Jednakowoż kryteria selekcji mogą stanowić nawet cechy fizyczne, takie jak: deformacje cielesne czy kalectwo. Należy podkreślić, iż normę określa „średnia”. W miarę oddalania się od tej „średniej”, nieistotne, w którą stronę, zwiększa się ryzyko prześladowań.

W społecznościach pierwotnych morderstwo będące wynikiem kolektywnej przemocy przynosiło także przekonanie, iż za przywróceniem pokoju we wspólnocie stoi „jakaś” nadprzyrodzona siła (bóstwo). W tym momencie dochodzi do zmiany sposobu postrzegania ofiary. Dotychczasowy burzyciel ładu zaczyna być postrzegany jako dawca pokoju. W taki oto sposób następowała sakralizacja ofiary. Istota mechanizmu, który doprowadził do zmiany opinii, była jednak niedostrzegalna dla stojących za zbrodnią. René Girard twierdzi, że „jest to mistyfikacja, która pełni jednak rolę w powstaniu podstawowych

¹⁸ A. Romejko, *dz. cyt.*, s. 59.

¹⁹ Z łac. *koziół ofiarny*.

²⁰ Termin *koziół ofiarny* nawiązuje do opisanego w Księdze Kapłańskiej rytuału przebłagania, który polegał na wypędzeniu kozła na pustynię. Wraz z kozłem odejść miały grzechy i spowodowane nimi bolączki trapiące ludzkość. „Aaron położy obie ręce na głowę żywego kozła, wyzna nad nim wszystkie winy Izraelitów, wszystkie ich przestępstwa dotyczące wszelkich ich grzechów, włoży je na głowę kozła i każe człowiekowi do tego przeznaczonemu wypędzić go na pustynię. W ten sposób kozioł zabierze z sobą wszystkie ich winy do ziemi bezpłodnej. Ów człowiek wypędzi kozła na pustynię” (Kpł 6,21-22).

²¹ R. Girard, *Sacrum...*, s. 110.

instytucji społecznych, stanowi ona mechanizm założycielski ładu społecznego i religijnego”²².

Z mechanizmem *caper emissarius* wiąże się kilka ważnych idei, do których należałoby zaliczyć tabu, zakazy i normy, oraz rytuały i mity. Wszystkie rodzą się za jego przyczyną²³.

2. Politologiczne aspekty teorii mimetycznej

Dynamizm oraz złożoność zmian, którym podlega świat człowieka, w tym będący jego immanentną częścią „mikrokosmos” polityczny, powodują rozliczne trudności w rozumieniu polityki. Badacz, który chce dokonać opisu rzeczywistości politycznej ma możliwość wyboru spośród całej palety nurtów badawczych. Do najważniejszych spośród nich zaliczamy: teorię racjonalnego wyboru, postmodernizm, instytucjonalizm oraz behawioryzm. Inni badacze poszerzają spektrum o kolejne nurty (np. teoria wyboru publicznego, teoria interpretacjonistyczna, teoria normatywna itd.)²⁴. Wszystkie one nie są pozbawione zarówno wad

²² A. Romejko, *dz. cyt.*, s. 61; szerzej: J. A. Kłoczowski, *Przemoc, sacrum, Ewangelia. O teorii religii René Girarda*, „W drodze” 1985, nr 4, s. 12.

²³ Mechanizm jest odpowiedzialny za wytyczenie granic pomiędzy tym, co święte, a tym, co właściwe sferze profanum. W sferze sacrum znajdują się wszelkie moce wytworzone przez mechanizm kozła ofiarnego oraz cieszący się nadzwyczajnymi kontaktami z świętą sferą. Rozróżnienie dwóch sfer skutkuje ustanowieniem tabu. Odtąd pewne czynności (a także miejsca, przedmioty czy osoby) są zakazane. Celem powstania tabu jest próba ochrony przed możliwością przeniknięcia groźnych i nieprzewidywalnych sił sacrum do ludzkiej społeczności. Zwróćmy uwagę, że łaciński termin *sacer* kryje w sobie podwójne znaczenie, używany jest zarówno w odniesieniu do rzeczy świętych jak i przeklętych. „Chleb” oraz „eros”, inaczej mówiąc pożywienie i seks, są obiektami dość łatwo dostępnymi, stają się przez to łatwym zarzewiem konfliktów, i w rezultacie prowadzą do zgubnych dla wspólnoty rezultatów. Dlatego też, jak zauważa francuski antropolog, wszędzie gdzie kipiała przemoc, pojawia się w naturalny sposób zakaz i norma. Celem ich ustanowienia jest postawienie tamy przed przemocą, której najczęstszą przyczyną są właśnie spory o pokarm i seks. Po doświadczeniu kryzysu mimetycznego, wspólnota chcąc należycie obronić się przed możliwością jego powrotu, stara się wiernie odtworzyć (założycielski) mechanizm „*caper emissarius*” w ramach tzw. rytu ofiarniczego. Dzieje się to pomimo niewiedzy nt. jego sedna. Ryt, czyli innymi słowy obrządek, jest kopią całego systemu mimetycznego, to znaczy: odtwarza poszczególne etapy kryzysu mimetycznego, od swego pierwowzoru różni się wyłącznie brakiem spontaniczności. Rytuał prezentuje chaotyczny tłum (motłoch), w którym stopniowo narasta niechęć do ofiary, i który w końcu dokonuje zbrodni. Wierni odtwarzają w nim krok po kroku kolektywny akt przemocy swoich ascendentów. Mity z kolei stanowią uzasadnienie rytuałów. Usprawiedliwiają one stosowanie przemocy, oraz wskazują na zasadność złożenia ofiary. Celem mitu jest zatarcie kolektywnej przemocy. Przekazywany z pokolenia na pokolenie, podlega – co zrozumiałe nieustannej ewolucji – zatracając coraz wyraźniej swe pierwotne zniekształcenia. Rytuał z kolei znacznie lepiej od mitu przypomina o rzeczywistym mordzie kolektywnym, wierniej odtwarza realia. Jednak zarówno w rycie, jak i w micie mamy do czynienia z tymi samymi elementami.

²⁴B. Sajduk, *Teoretyczne przesłanki współczesnej analizy politologicznej*, <http://www.omp.org.pl/stareomp/indexebb5.html?module=subjects&func=viewpage&pageid=691> (odczyt z dn. 8 września 2010 r.), zob. także: J. Karpiński, *Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych*, Warszawa 2006.

jak i zalet. Wybór metody winien być skorelowany przede wszystkim z oceną jej możliwości eksplanacyjnej (wyjaśnienie) w odniesieniu do badanego przedmiotu, a także predykcyjnej (przewidywanie). Innymi słowy: z oceną skali jej zdolności do poszerzenia wiedzy i zdolności do odszukiwania – wciąż na nowo – prawdy.

Autor niniejszej pracy postawił sobie za zadanie zbadanie przedmiotu przy pomocy teorii niewchodzącej w skład „politologicznego mainstreamu”, proponując spojrzenie przez pryzmat – zaprezentowanej w poprzednich podrozdziałach – teorii mimetycznej.

Powstaje jednak pytanie: czy mająca swe źródło w antropologii kulturowej teoria może mieć zastosowanie w badaniach politologicznych? Czy „język” teorii René Girarda jest przekładalny na „język” politologii?

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż antropologia kulturowa, a więc – podobnie jak politologia – jest dziedziną nauk społecznych, i zajmuje się człowiekiem, jako twórcą kultury (a więc także twórcą sfery politycznej), to odpowiedź na powyższe pytania tylko z uwagi na ten fakt musiałaby być twierdząca. Należy dodać, iż zakładanie *a priori*, że teoria René Girarda jest nieprzystawalna do politologii albo gorsza od nurtów „mainstreamowych” stanowi przejaw „intelektualnego imperializmu”, o którym mówi Marek Blyth, oraz ogranicza wydatnie zasób wiedzy zamiast go pomnażać²⁵.

Teoria mimetyczna René Girarda stanowi uniwersalną metodę badawczą, mieszczącą się blisko modelu hermeneutyczno-humanistycznego nauki²⁶. Metodę, którą można z powodzeniem zastosować do wielu różnorodnych dyscyplin naukowych (np. antropologii kulturowej, literatury czy historii religii), w tym także do takich nauk społecznych jak socjologia czy politologia.

Zastosowanie tejże metody w badaniach politologicznych jest adekwatne nie tylko z uwagi na przynależność politologii do nauk społecznych, czy eklektyczność tejże nauki, która asymiluje wiedzę z bardzo odległych od siebie dyscyplin. Adekwatność, która na pierwszy rzut oka może być trudno uchwytna dla dzisiejszych badaczy redukujących zainteresowanie polityką do tłumaczenia i wyjaśniania głównie aktualnych zachowań wyborczych, co – zdaniem Adama Wielomskiego wiąże się „z supremacją demokratycznej wizji polityki, której esencję stanowią wybory, walka o elektorat i techniki przystosowywania się polityków do oczekiwań wyborców” – dla nowożytnej politologii nie jest mimo wszystko czymś niezrozumiałym²⁷. Wręcz przeciwnie.

W świecie nowożytnych nauk o polityce każdy traktat rozpoczynał się zadaniem fundamentalnego pytania: „jaki jest człowiek?” Przed przystąpieniem do analizy polityki nowożytny badacz w naturalny sposób sięgał po kategorie antropologiczne i rozstrzygał czy człowiek to istota dobra czy zła, racjonalna czy

²⁵ M. Blyth, *Instytucje i idee*, w: *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsh, G. Stoker, Kraków 2006, s. 296.

²⁶ Por. B. Krauz-Mozer, *Teoria polityki*, Warszawa 2005, s. 46.

²⁷ A. Wielomski, *Politologia*, w: *Encyklopedia polityczna*, red. J. Bartyzel, A. Wielomski., B. Szlachta, Radom 2007, t. 1, s. 304.

też może irracjonalna, skłonna do życia we wspólnocie czy może bardziej indywidualistyczna. Antropologia polityki wraz z nauką o ustrojach były filarami, na których wspierała się nowożytna nauka o polityce. Współcześnie antropologia została wymazana z refleksji politologicznej. Wystarczy nadmienić, iż po II wojnie światowej w językach zachodnioeuropejskich opublikowano li tylko jedną książkę, która w tytule zawierała słowa „antropologia polityczna”²⁸.

Dwa dominujące w politologii kierunki, a więc socjologia polityki oraz marketing polityczny stoją na gruncie różnych założeń, z czego wynika, że ich rozwój jest ze sobą sprzeczny. Pierwsza dziedzina tłumaczy zachowania wyborców i polityków przy pomocy racjonalnie pojętej gry interesów, druga natomiast stoi na stanowisku, iż zjawiska występujące w sferze polityki są wojną na obrazy i symbole, batalią na wizerunki, i nie mają zatem charakteru racjonalnego²⁹. Wobec tego obie stoją na sprzecznych podstawach antropologicznych. Czy można zatem łatwo obronić tezę, iż polityka nie ma nic wspólnego z antropologią? Czy należy dalej obie dziedziny izolować od siebie? Politolog przyjmujący w swych badaniach perspektywę holistyczną, nie chce zamykać się w okopach stanowiących blokadę i uniemożliwiających właściwe, szerokie poznanie przedmiotu, udzieli odpowiedzi negatywnych. I wobec tego nie będzie przeciwstawiał się odwoływaniu do antropologii.

Teoria mimetyczna jest koncepcją, którą – co należy podkreślić – można wykorzystać do badań politologicznych. Przełożenie jej na „język” polityczny wymaga jednak pewnych ważnych założeń. Na potrzeby badań należy przyjąć, iż kozłem ofiarnym może być nie tylko człowiek³⁰. Antropomorfizacja idei kozła pozwala na rozciągnięcie pojęcia o wszystkie podmioty polityki, zarówno formalne (państwo, tj. rząd, administracja oraz samorząd; partie polityczne, wszelkie inne formy zinstytucjonalizowane – posiadające osobowość prawną, jak np. stowarzyszenia, fundacje tudzież związki zawodowe), jak i nieformalne (grupy lobbystyczne, środowiska kapitalistyczne, media, zagraniczne ośrodki wpływu, organizacje o charakterze tajnym, grupy terrorystyczne), ale również o takie kategorie jak naród czy rasa, czy też o pojęcia ustrojowe i systemowe (np. kapitalizm)³¹.

Podmioty polityczne posiadają potencjał do stania się kozłem. Nie muszą jednak przeobrażać się w jego postać, przeciwnie: same mogą kreować inne podmioty do tej roli. Współcześnie osiã, wokół której kręci się polityka „nie jest już – jak w modelu klasycznym – troska o sprawiedliwość i dobro wspólne, lecz ustawiczny konflikt”³². Podmioty rywalizują między sobą o władzę.

²⁸ *Tamże*, s. 303–304.

²⁹ *Tamże*, s. 303.

³⁰ Przykładem wykorzystania teorii mimetycznej w badaniach nad sferą polityki – w kontekście podmiotu personalnego – jest artykuł w kwartalniku naukowym wydawanym przez Spółdzielczy Instytut Naukowy: M. Zambrzycki, *Danse macabre z Lechem Kaczyńskim. Spojrzenie z perspektywy teorii mimetycznej René Girarda*, „Pieniądze i Więź” 2011, nr 3.

³¹ A. Wielomski, *Polityka*, w: *Encyklopedia Polityczna*, red. J. Bartyzel, A. Wielomski, B. Szlachta, t. 1, s. 307–308.

³² *Tamże*.

O ile model klasyczny traktował konflikt jako rzecz akcydentalną i dającą się zredukować *pro publico bono*, o tyle nowożytny świat nie traktuje go jako rzecz, z którą należy walczyć, tak konflikt staje się istotą polityki. Adam Wielomski przytacza słynną formułę Carla Schmitta (niemiecki filozof prawa, 1888-1985), która dobrze oddaje stosunek polityki do konfliktu w świecie dzisiejszym, sprowadza ona „istotę polityczności do zdolności wyróżniania własnych wrogów i sojuszników”³³. Od momentu wyróżnienia wroga do wytypowania go na kozła ofiarnego jest już bardzo blisko. Sprowadziwszy politykę do działalności praktycznej, do procesu zdobywania/utrzymywania się przy władzy, sfera *ethos* i namysł nad nią wyparta zostanie przez sfery *techne* oraz *kratos*. Z takim pojmowaniem polityki mamy do czynienia od czasów Mikołaja Machiavellego³⁴. Klasyczni politycy w takim ujęciu zostają wyparci przez sofistów (PR-owców).

I tak konflikty w sferze polityki koncentrują się m.in. wokół problemu wyznaczenia, kto jest „bratem”, a kto antagonistą. Przy czym wyznaczenie wroga może, choć nie musi, wiązać się z jednoczesnym wyznaczeniem kozła ofiarnego: polityka, partii, państwa, itd. Atrybut girardowskiego kozła może być również przypisywany faktom cudziemu zjawiskom.

Schemat zawsze pozostaje niezmienny, przez co nabywa cech uniwersalności. Zasadniczo jednak, co jest niezwykle istotne dla analizy politologicznej, możemy wyróżnić dwa przeciwstawne rodzaje „ofiary”: pierwszym będzie podmiot, który jest obwiniany za przestępstwa, których się nie dopuścił (dla tego zarezerwujmy ostatecznie pojęcie kozła ofiarnego), drugim podmiot, który uzurpuje sobie prawo nazywania siebie kozłem, ofiarą, pokrzywdzonym, wykluczonym. Pierwszy jest rzeczywistym kozłem ofiarnym. Drugi chciałby być za takiego uważany, gdyż wiąże się to z przewagą w interakcjach, swoisty splendor, zaszczyt: bowiem poszkodowany może więcej, ma prawo roszczeń. Ten typ ofiary nazwijmy „dobrowolnym cierpiętnikiem”.

Teoria mimetyczna daje szerokie możliwości w badaniach mieszczących się w naukach społecznych, w tym politologii. Wykorzystywana może być z powodzeniem w badaniach nad okolicznościami związanymi z trwaniem i upadkiem ładu, kiedy to ulega zniwelowaniu tradycyjna hierarchia.

Elementy teorii związane z „normalnym” i „niewłaściwym” zróżnicowaniem” mogą okazać się pomocne dla politologów analizujących ideologie, których centralnym punktem będzie narracja dotycząca „niewłaściwego zróżnicowania”, a więc: szowinizm, rasizm, ideologie totalitarne (zarówno w odmianie faszystowskiej jak i komunistycznej: leninizm, maoizm, stalinizm)³⁵.

³³ *Tamże*.

³⁴ Leo Strauss wyróżniał dwa rodzaje pojęcia polityki: nowożytne i klasyczne (Platon, Arystoteles, Ciceron, św. Tomasz, św. Augustyn); zob. L. Strauss, *Sokratejskie pytania*, Warszawa 1998, s. 61-106.

³⁵ Wszystkie wymienione ideologie sprowadzają się do wskazania struktury mającej znaczenie absolutne (naród/ rasa/ klasa bądź grupa społeczna) oraz tej, która poprzez swoją inność nie pasuje do zhomogenizowanego schematu. Druga zostaje przeznaczona do unicestwienia.

Będzie również pomocna wszędzie tam, gdzie pojawiać się będą takie kategorie socjopolityczne jak tłum, media, mity polityczne czy prestiż.

3. Miejsce Litwy w Europie Środkowo-Wschodniej

Europa Środkowo-Wschodnia jest zróżnicowana pod wieloma względami. Wpływ na to miało położenie regionu na styku trzech wielkich cywilizacji: łaćcińsko-zachodniej, bizantyjskiej oraz orientalnej. Rywalizacja trzech odmiennych duchów ukształtowała co najmniej cztery kręgi cywilizacyjne. Litwa podobnie jak Polska znalazła się w kręgu łaćcińsko-zachodnim³⁶.

Państwo ze stolicą w Wilnie położone jest w północno-zachodniej części Niziny Wschodnioeuropejskiej. Zamieszkują je oprócz Litwinów, którzy stanowią ok. 80% ludności kraju, także liczne mniejszości narodowe. Największymi z nich są Rosjanie (8,3%) oraz Polacy (ponad 7%)³⁷. Ci ostatni stanowią grupę ponad 300 tys. osób³⁸. Przytłaczającą większość mieszkańców stanowią katolicy (80%). Wśród wyznawców innych religii odnajdziemy m.in.: ludność prawosławną oraz protestancką (luteranów, ewangelików reformowanych, baptystów), muzułmanów (Tatarzy) oraz karaimów. Czynnikiem religijny, w przeciwieństwie do Polski, Chorwacji czy Bośni i Hercegowiny, na Litwie nie odgrywa tak dużej roli. Możemy mówić jedynie o średnim wpływie, podobnie jak na Łotwie, Słowacji, w Estonii czy w Słowenii³⁹.

Państwo ze stolicą w Wilnie posiada niewielki potencjał, zarówno demograficzny (nieco ponad 3,4 mln obywateli przy ujemnym przyroście naturalnym, który wynosi 0,72‰⁴⁰), jak gospodarczy tudzież militarny.

Litwa stanowi przykład kraju pozbawionego większych bogactw naturalnych. Skutkiem jest uzależnienie od importu surowców z zagranicy. Ropa naftowa oraz gaz ziemny sprowadzane są z Rosji. Bilans handlowy państwa jest ujemny. Główni partnerzy Litwy w eksporcie (w 2006 r.) to: Rosja (ok. 13%), Łotwa (ok. 11%), Niemcy (9%), Estonia (6,5%) oraz Polska (6%). Z kolei w imporcie najważniejszym partnerem była Rosja (24%), Niemcy

³⁶ Por. *Systemy polityczne Europy Środkowej i Wschodniej. Perspektywa porównawcza*, red. A. Antoszewski, Wrocław 2006, s. 26.

³⁷ Na podstawie: *Wielka encyklopedia PWN*, t. 16, *Limka czarnobrzucha-Mańkowski*, red. J. Wojnowski, s. 66. W oficjalnym informatorze *Litwa. Zarys wiedzy o kraju*, Wilno 2007, s. 11, wydawanym przy wsparciu MSZ Litwy, podano, iż Rosjanie stanowią 6,3% ogółu mieszkańców, zaś Polacy 6,7%.

³⁸ Oficjalne dane mówią o 235 tys. (6,7% ogółu społeczeństwa). Dane pochodzą z 2001 r. Zob. <http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=pwko00> (odczyt z dn. 20 maja 2011 r.).

³⁹ *Demokratyzacja w Europie Środkowej, 1989–1999, Studia historyczne i porównawcze*, red. J. Miklaszewska, Kraków 2001, s. 272.

⁴⁰ Zob. <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/lh.html> (odczyt z dn. 12 lutego 2011 r.).

(ok. 15%) i Polska (ok. 10%)⁴¹. Najważniejszymi krajami-inwestorami są z kolei: Polska (ponad 22% ogólnych bezpośrednich inwestycji zagranicznych Litwy), Dania (ok. 15%), Szwecja (ok. 10%), Niemcy (ok. 10%), Finlandia (ok. 7%), Rosja (ok. 6%)⁴². Inwestycjom sprzyja liberalne prawo gospodarcze. W klasyfikacji *Index of Economic Freedom* (Wskaźnik Wolności Gospodarczej) stworzonym przez Heritage Foundation oraz Wall Street Journal Litwa zajmuje 24 miejsce, tuż za Niemcami, ale już przed Polską sklasyfikowaną na 68 miejscu (m.in. za Panamą, Jamajką, Malezją czy Kostaryką)⁴³. Przez jej terytorium przechodzą ważne europejskie arterie (Kaliningrad – Wilno – Moskwa oraz Petersburg – Wilno – Grodno – Polska) oraz połączenia kolejowe (Tallin – Kowno – Warszawa z odgałęzieniem Szawle – Kaliningrad – Gdańsk)⁴⁴.

Wraz z przekształceniem się Rady Najwyższej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w Radę Najwyższą Republiki Litewskiej oraz przyjęciem przezeń ustawy o wskrzeszeniu niepodległego państwa, Litwa znów pojawia się na politycznej mapie Europy. Świeżo powołana Rada uchylila dotychczas obowiązującą konstytucję sowiecką przywracając jednocześnie konstytucję przedwojenną, by 25 października 1992 r. uchwalić nową⁴⁵. System partyjny Litwy można zaliczyć do systemów wielopartyjnych z równowagą między partiami⁴⁶. Główna oś podziałów międzypartyjnych przebiega między obozami narodowych postkomunistów (socjaldemokratów) i konserwatystów z odłamek narodowo-radykalnym.

Siły zbrojne Republiki Litewskiej są bardzo skromnych rozmiarów. Liczą sobie zaledwie ok. 10 tys. żołnierzy. Przełomowym rokiem dla wojsk litewskich był 2004 r. Wtedy właśnie armia Republiki Litwy stała się częścią sił NATO. W tym samym roku powołano do życia pierwszą jednostkę specjalną. Największym mankamentem kraju pozostaje brak sił lotniczych. Pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo przestrzeni powietrznej ponoszą siły NATO w ramach akcji *Baltic Air Policing*. Poza granicami kraju żołnierze Republiki Litewskiej służą (lub służyli) w Afganistanie (siły ISAF) i Iraku (operacja „Enduring Freedom”), a także m.in. w Serbii (operacja „Joint Enterprise”). Budżet resortu obrony stanowi 1,28% PKB (2006)⁴⁷.

⁴¹ *Litwa. Zarys wiedzy...*, s. 153-154; por. K. Maczan, *Ekonomika Litwy*, Gdańsk 2008, s. 5-6. Dane pochodzą z 2003 r. Do państw UE zaliczono państwa starej „15” oraz te, które przystąpiły w roku następnym.

⁴² *Litwa. Zarys wiedzy...*, s. 158.

⁴³ Zob. <http://www.heritage.org/index/Ranking> (odczyt z dn. 1 luty 2011 r.). Więcej informacji nt. Litwy: <http://www.heritage.org/Index/country/lithuania>.

⁴⁴ *Litwa. Zarys wiedzy...*, s. 160-161.

⁴⁵ *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej. Ustrój, organy władzy, partie polityczne*, red. M. Barański, Katowice 2005, Aneks: Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej (podsumowanie tabelaryczne).

⁴⁶ Por. *Współczesne partie i systemy partyjne: zagadnienia teorii i praktyki politycznej*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Lublin 2005, s. 358.

⁴⁷ Zob. <http://www.stosunki.pl/?q=node/74> (odczyt z dn. 1 lutego 2011 r.).

4. Odniesienie do Polski jako fundament kształtowania nowoczesnego narodu (państwa) litewskiego

Polska i Litwa to dwa państwa o wspólnej wielowiekowej historii, która onegdy swym wyrokiem scaliła oba kraje w unię, w 2004 r. przyłączyła do Unii Europejskiej, a wcześniej także do NATO. Przeto współtworzymy jedną strukturę polityczną, która na swych sztandarach, chcąc nie chcąc, wypisane ma prawa wszelkich mniejszości, w tym także – albo przede wszystkim – etnicznych. Więcej: Unia jest podmiotem stanowiącym awangardę postępu w dziedzinie ochrony praw człowieka, roszcząc sobie prawo do oceny działań państw będących poza jej strukturami oraz orzekania o demokratyczności posunięć różnych podmiotów zewnętrznych, nie wyłączając państw. Ingerencja w wewnętrzne sprawy innych podmiotów wskazywałaby na to, że wewnątrz samej UE prawa mniejszości etnicznych muszą być nie tylko suchym zapisem prawnym, lecz w praktyce – jako część katalogu fundamentalnych praw obywatelskich – głównym filarem, na której opiera się życie społeczeństw.

Nic bardziej mylnego. Jaskrawym przykładem świadomego łamania praw mniejszości jest casus Polaków na Litwie.

Art. 15 Traktatu między RP a Republiką Litewską „o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy” (z dn. 26 kwietnia 1994 r.) mówi m.in., że „... układające się Strony będą na swych terytoriach chroniły tożsamość narodową, kulturę, język i religijność (mniejszości narodowej drugiej strony – przyp. M.Z.) oraz tworzyły warunki jej rozwijania. Strony w szczególności (...) powstrzymają się od jakichkolwiek działań mogących doprowadzić do asymilacji członków mniejszości narodowej wbrew ich woli oraz zgodnie ze standardami międzynarodowymi powstrzymają się od działań, które prowadziłyby do zmian narodowościowych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości narodowe”⁴⁸.

Tyle mówi litera prawa. Litwa świadomie jednak łamie postanowienia tegoż traktatu, łamie również postanowienia Europejskiej Konwencji o Ochronie mniejszości narodowych, którą – bez zastrzeżeń – ratyfikowała w 2000 r. Dlaczego prawa licznej i zamieszkującej zwartą przestrzeń polskiej autochtonicznej mniejszości są łamane? Czy mamy w tym przypadku do czynienia z mechanizmem kozła ofiarnego i stereotypami weń wchodzącymi? Czy społeczność polską można uznać za kozła ofiarnego? A może postanowienia bilateralne i międzynarodowe nie są wypełniane wyłącznie z przyczyn finansowych?

Trudności budżetowe niestety nie są problemem, gdyż realizacja postanowień nie wymaga nowych nakładów finansowych⁴⁹. Aby udzielić odpowiedzi

⁴⁸ Wybór dokumentów prawnych dotyczących mniejszości narodowych, t. 3, *Polacy na Litwie*, opr. D. Rzemieniewski, Warszawa 2001, s. 60.

⁴⁹ M. Płażyński, *Polityka depolonizacji Wileńszczyzny. Komentarz prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”*, w: *Przestrzeganie praw mniejszości polskiej na Litwie. Raport Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”*, maj 2009, s. 23.

na pytania, musimy cofnąć się do czasów, kiedy nowoczesny naród litewski dopiero zaczynał się kształtować. Początki litewskiego odrodzenia narodowego przypadają na czas wydawania „romantycznego” miesięcznika „Auśra” („Świt”, 1883–1889)⁵⁰. Był to pierwszy litewski periodyk skierowany do „człowieka światłego”, inteligencji najczęściej pochodzenia chłopskiego. Jej założycielem był lekarz Jan Basanowicz⁵¹. Co ciekawe, wydawany był na terenie niemieckim (w Prusach Wschodnich) i za cichym przyzwoleniem Petersburga trafiał w granice caratu. Ponieważ skierowany był przeciwko idei Wielkiego Księstwa Litewskiego, a więc przyjaznej współpracy polsko-litewskiej, dlatego był – w myśl zasady *divide et impera* – mile widzianym zarówno przez Niemców jak i Moskali, których każdy konflikt między narodami środkowoeuropejskimi cieszył, stanowiąc jednocześnie wygodne i pomocne narzędzie realizacji własnych celów politycznych⁵².

Program „Auśry” można streścić w dwóch punktach: 1. odcięcie się od polskiej kultury i formuły „gente Lituanus natione Polonus” („urodzony na Litwie narodowości polskiej”), 2. krytyka wszelkich tradycji unijnych⁵³. Punkt drugi jest przy tym kluczowy, nie tylko uzasadnia punkt pierwszy, ale pokazuje także, w jakim kierunku nowa chłopska inteligencja pragnie kierować litewskiego ducha, jaką tożsamość stara się konstruować. Pismo nie wykluczało nawet szukania przez Litwę oparcia w Rosji. Wróg był tylko jeden⁵⁴.

Aleksander Dambrauskas (ks. Jakstas), obok znanego poety Maironisa (ks. Jonas Maciulis) jedna z najważniejszych postaci narodowego odrodzenia⁵⁵, w swym słynnym manifestie *Głos Litwinów do młodej generacji magnatów, obywateli i szlachty na Litwie* (1902), inicjuje dyskurs nastawiony na redefinicję pojęć narodowych, kulturalnych oraz społeczno-politycznych. Stawia przed swymi współziomkami prosty wybór: „albo odejście od polskiego języka i ducha albo uznanie za obcokrajowców”. Widzimy, że kluczowym elementem

⁵⁰ Niektórzy za początek uważają tzw. żmudzki ruch lituanistyczny przypadający na czas sprzed powstania listopadowego.

⁵¹ Jan Basanowicz (Basanavicius) żył w latach 1851–1927, studiował medycynę na Uniwersytecie w Moskwie. Był założycielem Ausry, Litewskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie, oraz redaktorem *Lietuviu Tauta* (Naród Litewski). Sygnatariusz Aktu Niepodległości 16 lutego 1918 r. Autor ponad 40 prac z historii, etnografii i folklorystyki. Zob. M. Jackiewicz, *Leksykon kultury litewskiej*, Warszawa 2005, s. 41–42. Warto zaznaczyć, iż Basanowicz zmienił litewską pisownię. Zastąpił czeskimi č i š polskie cz i sz.

⁵² Na podstawie: B. Kalęba, *Kilka słów o litewskim odrodzeniu narodowym*, w: *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*, Kraków 2004, t. 1, s. 209–211.

⁵³ *Tamże*, s. 209–211.

⁵⁴ S. Helnarski, *Współczesny nacjonalizm litewski i ukraiński*, w: *Nacjonalizm. Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej Wschodniej*, red. S. Helnarski, Toruń 1994, s. 236.

⁵⁵ Obaj byli redaktorami pisma „Lietuviu Laikrastis”. Przez L. Wasilewskiego Dambrauskas nazywany był „najwybitniejszym teoretykiem klerykalizmu litewskiego”, a jego pismo „Draugija” szowinistycznym klerykalnym. Sienkiewiczowski *Potop* uważał za przejaw naszego szowinizmu. Był profesorem Duchownej Akademii Petersburskiej. Zob. L. Wasilewski, *Litwa i Białoruś*, Kraków 1912, s. 198.220.

niepożądanie odróżniającym jest język. Supozycja jest czytelna: „możesz zostać przy (swoim) języku polskim, ale zostaniesz wyłączony ze wspólnoty, pozbawiony jej praw, będziesz dla nas kimś obcym”. Używasz języka polskiego, a więc mylisz jedyne dopuszczalne różnice. Nie różnisz się zatem tak jak trzeba, zostajesz wykluczony. Jest to przejaw nacjonalizmu lingwistycznego i zarazem dowartościowanie chłopskiego języka litewskiego. Ideałem dla Jakstasa i jego ruchu były słowa zawarte w sloganie: „Litwa dla Litwinów!”⁵⁶.

Manifest jest momentem przełomowym. Od tego momentu, pomimo starań Polaków, Litwinów (np. Konstancja Skirmuntt) oraz „Dziennika Poznańskiego”⁵⁷, który na pocz. lat 80. XIX w. zainicjował merytoryczną debatę nt. odrodzenia litewskiego, porozumienie nie było już możliwe. Głosy zdrowego rozsądku, pozbawione nadmiernych emocji były lekceważone. Litewskie odrodzenie skierowane było w kontrze do polskości. Zilustrujmy to – późniejszymi słowami – wileńskiego profesora Feliksa Konecznego, który był przekonany o tym, iż „...trzeba nam być patriotą «obojga narodów»”⁵⁸. „Prawda – niektórzy spośród Litwinów (nie wszyscy!) pragną wykopać jak najgłębszą przepaść między dwoma narodami, bo w naiwności swej mniemają, że rozwój poczucia narodowego litewskiego nie byłby zabezpieczony bez nienawiści względem polszczyzny”⁵⁹.

Do tej pory polskość i litewskość były tak mocno zrosnięte, iż rozerwanie kulturowych więzi było nie tyle trudne, co bardzo bolesne. Wrogiem numer jeden nie był zaborca, ale tak samo ciemieżony brat-Polak. Nowa tożsamość była konstruowana mówiąc eufemistycznie – w opozycji do polskości. Możemy zatem zrozumieć dlaczego krótkowzroczna polityka litewska, w czasie trwania starć polsko-niemieckich i polsko-bolszewickich w 1920 oraz w 1939 r., nie była w stanie ani razu skierować swych wektorów propolsko, pomimo iż wrogowie Polski nigdy nie byli prawdziwymi przyjaciółmi Litwy. Celem politycznym Litwy było od tamtej pory i jest po dzień dzisiejszy, zgodnie z tezami programu Ausry, budowa własnej podmiotowości w opozycji do Polski, Polaków i polskości. Nawet za cenę bratania się z nazistami (dla Polaków okupacja hitlerowska była zmianą okupanta, dla Litwinów nadzieją na pozbycie się polskości, dlatego za przyzwoleniem niemieckim Litwini tworzą jednostki paramilitarne, które brały później czynny udział w antypolskiej i antysemickiej masakrze) czy Sowieci (którzy w 1939 r. oddają Litwie Wilno, by w czerwcu roku następnego zabrać dosłownie wszystko). W ten sposób

⁵⁶ *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*, Kraków 2004, t. 1, s. 207-208.

⁵⁷ Artykuły Wielkopolan spotykały się z bardzo agresywną reakcją Szlupasa, Vileisisa i Basanowicza; zob. J. Basanavicius, *Aura i Dziennik Poznański*; P. Vileisis, *Za co powinniśmy być Polakom wdzięczni albo niewdzięczni*, w: *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*, Kraków 2004, t. 1, s. 9-33.35-44.

⁵⁸ F. Koneczny, *Polska a kwestia litewska*, w: *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku*, Wybór materiałów, Kraków 2009, t. 2, s. 232.

⁵⁹ *Tamże*, s. 220.

polskość staje się – z perspektywy litewskiej – największym zagrożeniem. Staje się tym, co turbuje i wprowadza niepokój, i jako takie musi zostać zniszczone.

Powiedzieliśmy, iż kluczowym elementem niepożądanie odróżniającym jest język. Jako element (uznany za) wrogi: stanowi przypomnienie o kruchości wspólnoty. Jego zniszczenie jawi się nie tylko jako warunek fundamentalny zerwania wielowiekowych, unijnych więzów z Polską, i w konsekwencji realizacji celu głównego: zbudowania państwa monoetnicznego, litewskiego, pozbawione wszystkiego, co turbuje, śladu polskości; ale wręcz, jako działanie pomagające przetrwać, jako rodzaj środka życiodajnego.

Przywołany wcześniej traktat polsko-litewski w artykule 20. par. 1. stwierdza: „układające się Strony potwierdzają swą gotowość do umożliwienia wszystkim zainteresowanym osobom pełnego dostępu do języka i kultury drugiej Strony i będą popierać odpowiednie państwowe oraz prywatne inicjatywy i instytucje”⁶⁰. Punkt ten, jak wynika z tego, co powiedzieliśmy sobie wcześniej, powinien być martwy. I rzeczywiście Litwini robią bardzo wiele, aby wyrugować język polski ze swego otoczenia.

W latach przedwojennych Litwini skutecznie osiągnęli swoje cele na Kowieńszczyźnie za sprawą faszyzującego reżimu Antanasa Smetony, a w szczególności rządu Voldemarasa, który zamykał polskie szkoły, czasopisma i instytucje oraz lituanizował nazwiska i szyldy⁶¹. Dzisiaj z bogatej, polskiej społeczności stanowiącej w 1919 r. 45%, a w 1939 r. 10% mieszkańców miasta, nie pozostał ślad. II RP, a potem także zniewolenie radzieckie uniemożliwiły proces depolonizacji na Wileńszczyźnie. Dzisiaj, w niepodległym państwie obejmującym także polską Wileńszczyznę⁶², Litwini wiele czynią, aby wypełnić testament Dambrauskasa.

Litwini zdecydowanie inkryminują polonizację własnej szlachty. Tej rzeczywiście uległ język. Bowiem polszczyzna wyparła ruszczyznę. W naszym języku nie ma naleciałości litewskich. Język litewski w momencie zawierania unii był już wyparty, posługiwały się nim jedynie warstwy chłopskie, ludowe. F. Koneczny zaznacza, iż polonizacja pojęć ogółu szlachty dokonała się w XIX w⁶³. Język litewski od „całkowitej zagłady” uchronił polski kapłan. Rozwój języków nowożytnych to w głównej mierze zasługa Kościoła. Franciszkanie z Polski, których owocem pracy był litewski język religijny, mają ogromne zasługi dla zachowania go dla przyszłych pokoleń⁶⁴. O lekceważeniu przez samych Litwinów własnego języka możemy się dowiedzieć z przedmowy do litewskiego przekładu „Postylli katolickiej” (zbiór kazań na niedziele i święta) Jakuba

⁶⁰ *Wybór dokumentów prawnych...*, s. 61.

⁶¹ A. Rachuba, J. Kiaupiene, Z. Kiaupa, *Historia Litwy. Dwugłós polsko-litewski*, Warszawa 2008, s. 145; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 306–312.

⁶² Żyjący na wsi Litwini, w przedwojennym Wilnie stanowili zaledwie 0,9% mieszkańców (1923).

⁶³ F. Koneczny, *Polska a kwestia litewska*, w: *W kręgu sporów...*, t. 2, s. 223.

⁶⁴ *Tamże*, s. 225.

Wujka (1599). Dlaczego nie można uznać, iż polszczyzna rugowała litewszczyznę? Kulturę nabyliśmy przez chrzest. Był to czas, kiedy na ziemi polskie dumnie wkroczył wieczny język łaciński. Łacina nie wyparła języka polskiego, bowiem polszczyzna była niepiśmienna. Analogicznie: polski nie wyparł niepiśmiennego litewskiego (Litwini dokumenty i inne akta urzędowe sporządzali po rusku). Wręcz przeciwnie: Polak, a de facto polski kapłan, przyczynił się do zapisu języka litewskiego, przelania go na pergamin!

Kulturę Litwinom, podobnie jak Polakom, przyniósł dopiero Kościół. Nam za pośrednictwem Czechów, a Litwinom z pomocą Polaków. Wielce prawdopodobne, iż gdybyśmy zdecydowali się na chrystianizację *via* Niemcy, to wszyscy rozmawialibyśmy dzisiaj w języku Goethego. A ślady języka polskiego – jeżeli jakieś ostałyby się – odnaleźć można byłoby wśród mieszkańców obszarów wiejskich.

Kolejną sprawą, którą zarzucają Polakom Litwini, jest sprawa rzekomej, celowej kolonizacji mającej polszczyć „ziemie Witoldowe”.

Tymczasem, jak udowadnia profesor F. Koneczny, Litwa nigdy nie podlegała kolonizacji ze strony polskiej szlachty (co najwyżej ruskiej). Ponieważ Polacy nie znali się na gospodarowaniu leśnym, toteż emigracja polskiej szlachty nad Wilię byłaby nieopłacalna. Powodami osiedlania były: dzierżawy (od XVII w.), zaciąg wojskowy do prywatnych armii (w Koronie ich najwyżej nie było), sprowadzanie przez władców Litwy dla potrzeb militarnych Tatarów (chrześcijańscy ochotnicy z Polski, którzy byli pożądanymi w pierwszej kolejności, byli mało liczni i niewystarczający) oraz spadki i ożenki. Dlatego za jedyne źródło i przejaw polonizacji można uznać dzierżawy, te nie polegały jednak na wypieraniu litewszczyzny, a na tworzeniu nowych osiedli. Zatem jak podkreśla F. Koneczny – co ważne – „nie ma zorganizowanej imigracji na Litwę od XIV do XVIII w.”⁶⁵. Jeżeli zaś chodzi o kwestie oświaty, to należy podkreślić, iż szkolnictwo było wyjęte spod kontroli państwa. Dopiero za „króla Stasia” państwo zaczyna interesować się tą dziedziną życia, powołuje jednak odrębne Komisje Edukacyjne, jedną dla Korony, a drugą dla Litwy.

Litewska wrogość mogła zakiełkować wyłącznie na nieznajomości lub celowym zafałszowaniu wspólnej historii. Litwini traktują ją jako bój z polską ekspansją. Tymczasem Litwa do 1795 r. była niepodległym krajem (*sic!*). Posiadała własne urzędy (Hetmana litewskiego, Podskarbiego czy Kanclerza), własne wojska, a podatki z ziem litewskich płynęły do narodowej szkatuły⁶⁶.

Wspólny był jedynie król i Sejm Walny. Jak podkreśla szacowny profesor: wspólność owa wynikała z faktu, iż litewska dynastia dzierżyła stery Rzeczypospolitej, panowała nad Polską. Głównymi oligarchami, którzy co rusz dyktowali warunki królowi, byli Litwini.

Koszty związków z Litwą dla Polski były ogromne. „Dla Litwy odwracała się uwaga Polski coraz bardziej od Zachodu, aż pochłonęła wyłącznie

⁶⁵ *Tamże*, s. 221.

⁶⁶ *Tamże*, s. 221.

sprawami wschodnimi, przestała całkiem należeć do europejskiego ugrupowania państw, straciła związek polityczny z Europą, straciła głos w polityce międzynarodowej”⁶⁷.

Litewskie interesy Polska przyjęła za swoje, wypełniła warunku unii. Litewskich rubieży strzegł polski żołnierz przed Moskwiczami. Każde jej przesunięcie na wschód skutkowało nowymi wpływami do szkatuły wielkksiążęcej, a nie koronnej.

Postawiliśmy sobie wcześniej pytania czy w przypadku polityki litewskiej wobec Polaków i kultury polskiej mamy do czynienia z mechanizmem kozła ofiarnego i stereotypami weń wchodzącymi oraz czy społeczność polską można uznać za kozła ofiarnego?

Przypomnienie początków kształtowania się narodu litewskiego dostarczyło nam bogatego zbioru danych, które są uzasadnieniem dla tezy, iż wszelkie zarzuty stawiane Polakom, a będące jednocześnie fundamentem nowoczesnej litewskiej świadomości narodowej, na którą składa się refleksja o własnej przeszłości, inaczej: częścią współczesnego litewskiego ducha, są pozbawione racji. Wiele z przytoczonych informacji stanowi poszlaki wskazujące, iż Polak był kozłem ofiarnym. Idee „Ausry” i innych szowinistycznych środowisk stanowiły w każdym bądź razie doskonałe dowody „zbrodni” kozła ofiarnego, i były znakomitym uzasadnieniem w trakcie procesu jego wyłaniania w czasie trwania wszelkich kryzysów.

Momenty kryzysowe, od momentu rozpoczęcia kształtowania się narodu litewskiego, za który możemy przyjąć czas wydawania „Ausry”, były nader liczne. Nie brakowało przesilen w makroskali. Wystarczy wspomnieć: upadek monarchii panujących nad Europą Środkowowschodnią, II wojnę światową czy upadek ZSRR. Nie brakowało również kryzysów w mniejszej skali, kształtujących nowy ład w skali mikro, np. kryzysy rządowe, przejściowe trudności gospodarcze tudzież problemy natury społecznej. Chcąc potwierdzić tezę mówiącą o polskości jako kozle ofiarnym nie trzeba sięgać po makro-perturbacje, w czasie których mocno lała się polska krew (przykład: Saguma mordująca inteligencję w Ponarach; mordy w Gliniszczach, w rejonie Święcan i Łyntup, gehenna polskiego duchowieństwa⁶⁸), wystarczy przywołać momenty, gdy elity polityczne starały się odwrócić uwagę od realnych problemów przywołując niejednokrotnie „problem polski”. Polak, zatem to nie tylko wróg strategiczny (pomimo wszystkich „pięknych słów” o strategicznym partnerstwie, które licząc dłuższy horyzont czasowy stanowią pewne novum, być może rokuja

⁶⁷ Tamże, s. 223.

⁶⁸ Nacjonaliści litewscy wespół z Niemcami (członkowie specjalnych oddziałów policji *Ypatingas burys* w służbie nazistowskiego okupanta) zamordowali wówczas 100 tys. osób pochodzenia żydowskiego i polskiego. Zabito m.in. prof. Kazimierza Pelczara, pioniera polskiej onkologii, prof. Mieczysława Gutowskiego, a także prezydenta miasta Wilna, adwokata i kompozytora Stanisława Węslawskiego; zob. *Encyklopedia Białych Plam*, Radom 2004, t. 14, s. 243-245, R. Korab-Żebryk, *Biała księga w bornie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991.

pewne nadzieje na pojednanie), ale także podmiot traktowany jako doraźny kozioł ofiarny, będący receptą na mikroproblemy.

Przyjrzyjmy się krótko sytuacji na Litwie już po upadku Związku Radzieckiego.

Płk dr Stanisław Helnarski stwierdził m.in., że „nacjonalizm litewski, który przez lata musiał być skrywany, znalazł w Polakach wroga, potrzebnego jako czynnik jednoczący”⁶⁹.

Polacy obawiając się litewskiego szowinizmu podjęli starania o utworzenie autonomicznej struktury w ramach Litwy. W maju 1991 r. doszło do proklamowania utworzenia Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego ze stolicą w Nowej Wilejce oraz flagą biało-czerwoną. Dokonały tego rady rejonów sołecznickiego oraz wileńskiego. Już we wrześniu litewski parlament rozwiązał samorządy terytorialne oraz wprowadził w nich zarządy komisaryczne. Wtedy rozpoczęły się prześladowania Polaków.

W niepodległej Litwie nie było już miejsca na autonomię, co gorsza, litewska polityka od początku przybrała kurs nacjonalistyczny. Władze zablokowały reaktywację Uniwersytetu Stefana Batorego.

Nacjonalistyczną propagandę prowadzili nawet przedstawiciele Kościoła. W 1988 r. Polacy zwrócili się o odprawianie przynajmniej jednej mszy św. w katedrze wileńskiej po polsku. W odpowiedzi litewscy hierarchowie stwierdzili, że stanie się to wtedy, gdy „w katedrze warszawskiej wprowadzona zostanie msza w języku litewskim”⁷⁰.

Powrócono wówczas do dziewiętnastowiecznej teorii jakoby na Litwie nie było Polaków, tylko spolonizowani Litwini. Teoria jest sprzeczna z tradycyjną formułą „gente Lituanus natione Polonus”. Pojęcie „Polaka” było bowiem bardziej kategorią polityczną niż etniczną. Polakami byli członkowie warstwy rządzącej (szlachta). Litewskość sprowadzała się do tradycyjnej i bogatej kultury ludowej, czyli do folkloru. Pamiętać należy, że przed upadkiem Rzeczypospolitej i po jej upadku, kwestie narodowej samoświadomości były postrzegane zupełnie inaczej. Polakiem był każdy poddany króla polskiego. Gdy polska monarchia upadła, patriotyzm musiał zostać ukierunkowany w stronę innych wartości: kultury i języka. W ten sposób do bycia Polakiem przyznawał się „Pan”: szlachcic, ziemianin. Inaczej sytuacja wyglądała z kmięciami. Ci, jako niepiśmienni mieli utrudnioną możliwość do obcowania z polskością. Byli łatwą pożywką dla każdego, kto chciał posługiwać się zasadą *divide et impera*. W tym przypadku do dzielenia służyła społeczno-etniczna zbitka: Polak-Pan-Wyzyskiwacz *versus* Litwin-Chłop-Uciskany.

Zaostrzenie kursu wobec Polaków nastąpiło po utworzeniu nacjonalistycznego rządu A. Kubiliusa (październik 2008), na pogorszenie sytuacji Polaków miał wpływ kryzys gospodarki litewskiej, która po latach dynamicznego wzrostu weszła pod koniec 2008 r. w stan stagnacji, przeżywając najpoważniejszy „impas” gospodarczy od momentu zakończenia reform

⁶⁹ S. Helnarski, *Współczesny nacjonalizm...*, s. 239.

⁷⁰ *Tamże*, s. 243.

strukturalnych w poł. lat 90⁷¹. Ów „impas” skutkował załamaniem poparcia społecznego i największymi w historii niepodległej Litwy manifestacjami antyrządowymi oraz zamieszkami (styczeń 2009 r.). Panaceum rządu Kubiliusa jest pakiet antykryzysowy, na który składają się: podwyżka podatków (VAT), redukcja zatrudnienia i płac w administracji publicznej. Sytuację pogarsza wysoki poziom inflacji, a także wzrost cen usług komunalnych, które wydatnie podnoszą koszty utrzymania⁷². Wszystko to potęguje wśród społeczeństwa poczucie niepewności. Jednocześnie następuje coraz wyraźniejszy spadek zaufania do rządu. W maju 2009 r. sytuacja jest już na tyle zła, iż eksperci mówią o „recesji technicznej” (największy spadek PKB od 1995 r.)⁷³.

Co ciekawe, w czerwcowych wyborach sukces odniosła partia rządząca: Związek Ojczyzny/Chrześcijańscy Demokraci (ZO/ChD), uzyskując 26,8% głosów⁷⁴. Jest to jedyna partia rządząca spośród krajów bałtyckich, która utrzymała popularność pomimo recesji, protestów i społecznie niepopularnych decyzji. Najważniejszą przyczyną, obok obietnicy odłożenia cięć budżetowych na następny rok, była mobilizacja wiernego, nacjonalistycznego elektoratu. Zwracają na to uwagę eksperci OSW⁷⁵. Jakim sposobem było to możliwe?

Kryzys trwał w najlepsze. Coraz częściej jednak wpływał na powierzchnię stereotyp zbrodni odróżniającej. Zarzuty były jakby niemal żywcem wyjęte z poezji Maironisa: „Strzeż Boże od fałszywych przyjaciół, skrytych wrogów, strzeż i od polonoma, który na Litwie trochę odżywiony zamysła polskość zaszczepiac, pusząc się głupio, że jest endekiem!”⁷⁶. „Odżywiony polonoman” był przedmiotem wyjątkowego zainteresowania polityków rządzących i sprzyjających im organizacji społecznych. Cel był prosty: wykorzystać maksymalnie „problem polski”, aby przykryć w dyskursie publicznym nurtujące problemy gospodarcze.

Jeszcze na początku kadencji rozpoczęła się – podobnie jak na Białorusi – burza wokół Karty Polaka. Eurodeputowany Vytautas Landsbergis zarzucił posiadaczom Karty, iż przyjmując ją zaciągają zobowiązania wobec obcego państwa. Postulował rozpatrzenie sprawy przez Sąd Konstytucyjny. Potwierdzenie przez SK absurdalnych tez skutkowałoby pozbawieniem mandatów poselskich dwóch polskich deputowanych do „Sejmasu” (zwolennikiem takiego

⁷¹ „Best OSW” 2008, nr 38/72, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Kryzys gospodarczy w krajach bałtyckich*, Warszawa, 26 listopada 2008 r.

⁷² „Best OSW” 2009, nr 3/78, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Protesty społeczne na Łotwie i Litwie*, Warszawa, 21 stycznia 2009 r.

⁷³ „Best OSW” 2009, nr 17/92, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Gospodarka Litwy pogrąża się w recesji*, Warszawa, 6 maja 2009 r.

⁷⁴ Sukcesu tego nie była już w stanie powtórzyć w wyborach samorządowych w 2011 r. W tym roku premierowi A. Kubiliusowi nie ufało już prawie 90% ankietowanych. Był to jego najgorszy wynik jako polityka od 1996 r. Zob. http://kresy24.pl/showNews/news_id/1800/ (odczyt z dn. 2 maja 2011 r.).

⁷⁵ „Best OSW” 2009, nr 22/97, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Litwa: Prawica zwycięża w wyborach do Parlamentu Europejskiego*, Warszawa 17 czerwca 2009 r.

⁷⁶ K. Górski, *Divide et impera*, Białystok 1995, s. 254.

rozwiązania jest poseł związany wówczas z rządzącą koalicją Gintaras Songalia). Ostatecznie jednak do tego nie doszło⁷⁷. Sprawa „Karty” ponownie wypłynęła pod koniec następnego roku, już po eurowyborach. Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu wspólnie z przedstawicielami służb specjalnych debatowała nad ewentualnymi zagrożeniami dla bezpieczeństwa państwa.

„Sprawa polska” nie zakończyła się jednak po wyborach do PE. Po „Karcie” Litwini znaleźli kolejny problem, tym razem kłopotem okazała się być polska oświata.

Jak wygląda stereotyp oskarżycielski oraz stereotyp selekcji ofiarniczej wobec Polaków?

Nakreślmy obraz Polaka na podstawie wypowiedzi ważnych osób z życia politycznego, społecznego, oświatowego, oraz naukowego, ergo: inteligentckiego.

Polak jest postrzegany jako element antypaństwowy, nieznający dobrze języka litewskiego. Należy zatem go dobrze przyuczyć jedyne, dopuszczalne wzorca komunikacji. Polak nie ma własnych pojęć, lecz mylił jedyne dopuszczalne, chce swoich: co jest „sprzeczne z oczekiwaniami lokalnej społeczności” (w rejonie wileńskim ponad 60%, a w rejonie solecznickim aż 80%⁷⁸) i „nie na korzyść obywateli” (stereotyp selekcji ofiarniczej). Na dodatek przynależy do awanturniczego, imperialistycznego narodu, a swoją agresywną walką z kulturą i językiem litewskim wykazuje brak lojalności wobec ojczyzny (choćby poprzez posiadanie Karty Polaka), stwarza zatem zagrożenie dla litewskiej niepodległości: zamyśla odłączyć Wileńszczyznę, prowadzi „działalność agenturalną, która sterowana jest bezpośrednio z ambasad państw – wrogów Litwy”⁷⁹. Tak w skrócie wygląda stereotyp oskarżycielski.

Dr Alvydas Butku: „...tolerowanie obecnego stanu rzeczy przez władze Litwy może się dla niej skończyć tym samym, czym się skończyła dla Serbii albanizacja Kosowa”. Obecny stan rzeczy to wg naukowca: „narodowościowa nietolerancja wobec Litwinów na Wileńszczyźnie”. Jego złość spowodowana jest istnieniem polskich szkół, których celem jest „niedopuszczenie do lituanizacji Wileńszczyzny” (kwiecień 2008)⁸⁰.

Wiceprzewodniczący sejmowej komisji (komitetu) ds. spraw zagranicznych, poseł Justyn Karosas: „Polacy znacznie gorzej niż, powiedzmy, Rosjanie, integrują się w życie polityczne i kulturalne Litwy. Oni nie znają litewskiego. Jeśli chcą mieszkać na Litwie, to powinni zbliżać się do niej, a nie oddalać się. Ci, którzy chcą inaczej, niech jadą do Polski” (październik 2010)⁸¹.

⁷⁷ „Best OSW” 2008, nr 41/75, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Na Litwie nie milkną kontrowersje wokół karty Polaka*, Warszawa, 17 grudnia 2008 r.

⁷⁸ Zob. <http://kurierwilenski.lt/2010/06/30/%E2%80%9Eodyseja%E2%80%9D-walki-z-polskoscia-jeszcze-potrwa/> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁷⁹ Zob. <http://www.infopol.lt/pl/naujienos/detail.php?ID=4309&PRINT=Y> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁸⁰ Zob. <http://www.tvn24.pl/1,1547159,druk.html> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁸¹ Zob. <http://kurierwilenski.lt/2010/10/19/%E2%80%9Epolen-raus%E2%80%9D/> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

Skargi na łamanie praw człowieka do instytucji międzynarodowych nazywane są „zdradą interesów” i „donosicielstwem”. Liczne ataki na Polaków możemy odnaleźć w Internecie. Najłagodniejszym określeniem na litewskich forach jest epitet „šudlenkai”, co znaczy: „gównopolacy”.

Dyrektor litewskiego gimnazjum w Ejszyszkach, Vytautas Dailydka, o polskiej oświacie: „tam dziś wychowują «Hitlerjugend», od przedszkola dzieci nie uczą języka (litewskiego – przyp. M.Z.), niczego nie wiedzą oni o tym kraju, o Litwie, mimo że tu się urodzili i wychowali”⁸².

Historyk z litewskiej Szkoły Tysiąclecia w Solecznikach, Artur Andriusaitis: „Nie będę owijał w bawełnę, że wychowujemy antypaństwowy element. Te szkoły (polskie – przyp. M.Z.) są rozsadnikami antypaństwowego elementu i wylęgarnią piątej kolumny”⁸³.

Słowa powitalne Juliusza Panki, podczas konferencji frakcji narodowej będącej częścią rządzącej partii A. Kubiliusa: „Młodzi ludzie maszerujący 11 marca z trójkolorową są nazywani neonazistami, a posłowie walczący o honor i prawa narodu są wyzywani od «Talibów». Tymczasem mowa nielojalnych wobec państwa litewskiego i otwarcie wrogich narodowi litewskiemu polityków innej narodowości staje się coraz bardziej bezczelna i obraźliwa”. Swoje przemówienie zakończył sloganem: „Litwa dla Litwinów, Litwini dla Litwy”⁸⁴.

Prezesa „Vilniji” Kazimierz Garszwa, który znany jest także z ataków fizycznych na dziennikarzy „Kuriera Wileńskiego” o polskiej prasie: „KW” oszukuje, straszy i dezinformuje Polaków, a posłowie na Sejm i politycy Akcji Wyborczej Polaków na Litwie łamią ustawy i Konstytucję, jak też rozniecają waśnie narodowościowe między Polakami i Litwinami”⁸⁵.

Bronisław Saplys, pełniący funkcję przewodniczącego Związku Litwinów Wileńszczyzny na Wychodźstwie, historyczne więzi polsko-litewskie, i pośrednio także język polski, określa w następujący sposób: „400 lat polskiej wiary” i „chamskiej mowy”⁸⁶.

Do tego dochodzą jeszcze ataki typu: „a u was biją murzynów”. O czym świadczą publikacje „Republiki” czy „Lietuvos Rytas” (dalej „LR”) dotyczące rzekomo złej sytuacji mniejszości narodowych w Polsce („LR”: „W Polsce mniejszościom nie jest słodko”)⁸⁷.

⁸²Zob. <http://kurierwilenski.lt/2011/04/13/%E2%80%9Epolskie-dzieci-to-%E2%80%9Ehitlerjugend%E2%80%9D/> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁸³Zob. <http://kurierwilenski.lt/2011/04/13/%E2%80%9Epolskie-dzieci-to-%E2%80%9Ehitlerjugend%E2%80%9D/> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁸⁴ Słowa pochodzą z kwietnia 2011 r. Zob. <http://kurierwilenski.lt/2011/05/02/skandal-%E2%80%9Elitwa-dla-litwinow%E2%80%9D-skandowano-juz-i-w-sejmie/> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁸⁵ Wypowiedź pochodzi z kwietnia 2011 r. Zob. <http://kurierwilenski.lt/2011/04/26/czy-ktos-powstrzyma-te-przesladowania-polakow/> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁸⁶ Zob. <http://kurierwilenski.lt/2010/06/30/%E2%80%9Eodyseja%E2%80%9D-walki-z-polskoscia-jeszcze-potrwa/> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁸⁷ Zob. <http://www.infopol.lt/pl/naujienos/detail.php?ID=4309> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

Przykładów ilustrujących stereotypy, czy to oskarżycielski czy selekcji ofiarnej, nie brakuje, więcej: ich ilość i powszechność sprawia, iż bardzo łatwo można je odnaleźć, a na Litwie trudno się z nimi, a nawet bardziej mocnymi przykładami, nie spotkać. Skutkiem i zarazem celem jest zmiana rzeczywistości z obecnej na satysfakcjonującą i pożądaną. Narzędziem jest szeroko rozumiana przemoc. Pominiemy w tym miejscu przykłady przemocy materialnej i psychicznej ze strony zwykłych przedstawicieli społeczeństwa, jak na przykład wulgarne komentarze na forach internetowych, czy też napisy „Won z Litwy!”, umieszczane wespół z odwróconymi krzyżami – przykładowo – na murach polskiej ambasady w Wilnie, a skupimy się na przypadkach mających zalegalizowaną formę prawną, zatem będących z reguły wynikami działań ze strony elit politycznych oraz administracji rządowej.

Stereotyp przemocy i działań represyjnych jest w stosunkach Litwinów do polskości niezwykle zróżnicowany, dotyczy przede wszystkim kluczowej sfery języka, ale także dziedzin takich jak prawo wyborcze oraz polityka reprivatyzacyjna.

Zacznijmy od języka, w jaki sposób Litwini, a ściślej litewscy nacjonaści (*tautininkai*), z nim walczą⁸⁸:

1. Poprzez dyskryminację oświaty polskiej, tworzenie tylko (sic!) w rejonach występowania zwartych skupisk polskiej mniejszości (rejon wileński i solecznicki) specjalnych szkół rządowych, celem zniechęcenia rodziców do posyłania dzieci do polskich szkół; likwidacji ulegają szkoły, nieustannie uszczuplaniu podlega katalog zajęć w języku ojczystym (polskim)⁸⁹;
2. Poprzez stwarzanie problemów z publicznym używaniem języka polskiego; język eliminuje się z życia publicznego, pomimo że Ustawa o mniejszościach narodowych stwierdza w artykule 4: „Na terenach administracyjno-terytorialnych zwarcie zamieszkanym przez jakąkolwiek mniejszość narodową w urzędach lokalnych i organizacjach obok języka państwowego

⁸⁸ Zob. J. Ochmański, *Historia*, s. 307. Fakt, iż nie każdy jest skłonny do przemocy, dobrze oddaje starożytny litewski mit o Sowim (przewodniku dusz do otchłani), który został zamordowany przez jednego z synów. Pozostali nie chcieli dokonać zbrodni. Dodajmy, iż mit, o którym mowa, jest przykładem narracji przekazywanej ustnie (zatem podlega transformacji), która usprawiedliwia mord. Formą zabójstwa było całopalenie. Sowi uznawany jest za człowieka, który nauczył Litwinów i inne ludy składać ofiary Perkunowi (Gromowi), Telaweli (Kowalowi) oraz Żworunie (Suce). Przedmiotem ofiary byli także ludzie. „Przy zwycięskim powrocie z wyprawy wojennej ofiarowywano również część łupu, palono bogom najznamięniejszego jeńca”. (takie informacje podaje m.in. J. Długosz). Litwę nazywano w średniowieczu krainą *czcicieli ognia* (*pyrsolatron*). Za Jagiełły ważną instytucją na dworze była *żybinta* (*zapalająca ognisko*). Zob. A. Bruckner, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, Olsztyn 1984, s. 72.77.85.98.172.

⁸⁹ *Przestrzeżenie praw...*, s. 5–6. Art. 14 §1 wspomnianej Konwencji mówi, że „...strony zobowiązują się uznać prawo każdej osoby należącej do mniejszości narodowej do nauki jego/jej języka mniejszości”. Litwa łamie ponadto artykuły 14–15 Traktatu Polsko-Litewskiego. Artykuł 15 traktatu stwierdza, iż Strony w szczególności „...zapewnią odpowiednie możliwości nauczania języka mniejszości narodowej i pobierania nauki w tym języku, w przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich”.

- używa się języka tej mniejszości narodowej (lokalnego)⁹⁰ oraz nakładanie grzywien za używanie tablic z językiem polskim⁹¹;
3. Poprzez zakaz pisania imion i nazwisk we własnym języku (prawo do własnego imienia oraz nazwiska, które są dobrami osobistymi, legnie w starciu z administracyjnymi nakazami jego wyrzeczenia się)⁹²;
 4. Strony internetowe litewskiego parlamentu prowadzone są w pięciu językach, w tym rosyjskim, a nawet chińskim (polski wydał się litewskim politykom najwyraźniej zbędny)⁹³;
 5. Ograniczenie ilości mszy św. odprawianych w języku polskim (np. w kościele św. Trójcy, gdzie znajduje się – namalowany z inspiracji św. Faustyny Kowalskiej – obraz Jezusa Miłosiernego)⁹⁴.

Kolejnym działaniem represyjnym jest ograniczanie praw wyborczych. Sfera geografii politycznej: zmniejszanie siły polskiego głosu poprzez manipulację granicami okręgów wyborczych (tzw. gerrymandering)⁹⁵. Cel działania jest wyraźnie etniczny, a nie polityczny. „W przypadku podziału na okręgi wyborcze – zgodnego ze standardami europejskimi – w czterech okręgach Polacy stanowiliby większość”. Po manipulacjach stanowią większość zaledwie w jednym (wileńsko-solecznickim)⁹⁶. Po sukcesie wyborczym Związku Polaków na Litwie w 1992 r. wprowadzono 5% próg wyborczy. W następnych wyborach (1996) skutkowało to czterokrotnym zmniejszeniem ilości posiadanych mandatów (z 8 na 2).

Kolejnym przykładem działań o charakterze dyskryminacyjnym jest polityka reprivatyzacyjna. Proces „wsiedlania” Litwinów w zwarte skupiska Polaków ma na celu zmianę struktury demograficznej społeczności polskiej. Przyjęta ustawa daje możliwość zwrotu nieruchomości niekoniecznie w tym samym miejscu, gdzie właściciel posiadał ją przed wojną. Ów zapis „pozwala prawo do ziemi na prowincji realizować w rejonie Wilna, gdzie przed wojną właścicielami ziemi byli głównie Polacy”⁹⁷. Dodajmy, iż wartość rynkowa ziemi wileńskiej jest zdecydowanie większa od wartości ziemi w innych miejscach.

⁹⁰ *Przestrzeganie praw...*, s. 9–10. Swobodne posługiwanie się językiem mniejszości tak w życiu prywatnym jak i publicznym (zob. artykuły 14–15 Traktatu oraz 10–11 Konwencji).

⁹¹ Zob. <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/swiat/grzywna-za-polskie-nazwy-tras-na-litewskich-autobusach,57815,1> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁹² *Przestrzeganie praw...*, s. 12–13. Brak uregulowań w sprawie pisowni nazwisk i imion w dokumentach stanowi pogwałcenie artykułu 14 Traktatu oraz artykułu 11 Konwencji.

⁹³ *Przestrzeganie praw...*, s. 20.

⁹⁴ Zob. <http://kurierwilenski.lt/2009/11/20/odwolano-polska-msze-poniewaz-%E2%80%99Enie-sprawdzila-sie%E2%80%99D/> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

⁹⁵ Zob. A. Żukowski, *Gerrymandering – manipulacja granicami okręgów wyborczych w systemach demokratycznych*, w: *Przestrzeń wyborcza Polski*, red. M. Kowalski, Warszawa 2003, s. 179–190.

⁹⁶ Na podstawie: *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2009, *Przestrzeganie praw...*, s. 15.

⁹⁷ *Przestrzeganie praw...*, s. 18. Litwini łamią w ten sposób artykuł 15 Traktatu oraz artykuł 16 Konwencji.

Należy jeszcze wspomnieć o dysproporcje w nakładach na mniejszości etniczne (brak finansowej symetrii). Wileńska prasa polska dla 300 tys. społeczności pozbawiona jest finansowego wsparcia. W litewskiej telewizji emitowany jest raz w tygodniu program w języku polskim, którego długość nie przekracza 15 minut⁹⁸.

O skuteczności antypolskiej kampanii, prowadzonej wokół problematyki języka polskiego i nazewnictwa w tymże języku, świadczą chociażby dane z litewskich pracowni badania opinii publicznej, które jednoznacznie odnotowują wzrost zwolenników usuwania tablic w języku polskim na Wileńszczyźnie. Stanowią oni już 63% społeczeństwa (styczeń 2011 r.). Nieco mniejszym poparciem Litwinów cieszy się zakaz używania nazwisk nie-litewskich. Za utrzymaniem zakazu optuje połowa społeczeństwa a jedynie 15% jest przeciwko⁹⁹. Sytuacja przypomina zamknięty krąg: żądza przemocy, która nie jest obca żadnemu społeczeństwu, a zatem nie jest niczym nadspodziewanym ani typowo litewskim, umyślnie kierowana jest przez establishment w stronę mniejszości polskiej, wywołując jednocześnie – przy pomocy środków tłumotwórczych – kolektywny rezonans (w postaci wzrostu antypatii w stosunku do Polaków). Wykorzystanie mechanizmu, wywołującego intensywną skłonność do mitemyzmu, pozwala odwrócić uwagę części społeczeństwa od faktycznych problemów oraz – na zasadzie sprzężenia zwrotnego – daje jednocześnie „zielone

⁹⁸ *Przestrzeganie praw...*, s. 20–21. Naruszenie artykułu 13 i 15 Traktatu oraz artykułu 5 Konwencji. „W Polsce na potrzeby litewskiej mniejszości, której liczebność sięga 6 tys. osób, Wydział Mniejszości Narodowych i Etnicznych w MSWiA, przeznaczył w 2008 r. 637 tys. zł. Dotacje otrzymują między innymi: dwutygodnik „Auśra”, miesięcznik dla dzieci „Ausrele” i kwartalnik „Saltinis”. Podczas konferencji w maju 2010 r. wpływowi parlamentarzyści rządzącej partii Premiera Kubiliusa zaprezentowali siedmiopunktowy plan działań w stosunku do kwestii polskiej: „1. wypowiedzi o nieprzestrzeganiu przez Litwę międzynarodowych zobowiązań w kwestii praw mniejszości narodowych wypowiedziane przez przedstawicieli polskiej mniejszości traktować jako podżeganie do waśni narodowościowych pomiędzy Polakami i Litwinami; 2. zdominowanym przez miejscowych Polaków samorządom lokalnym na Wileńszczyźnie odebrać sprawy oświaty i przekazać je w gestię Ministerstwa Oświaty; 3. zwołać międzynarodowy trybunał w sprawie oceny prawnej okupacji Wileńszczyzny przez Polskę w latach 1920–1939; 4. przy pomocy służb specjalnych inwigilować Internautów, którzy na polskich portalach krytycznie oceniają polsko-litewskie relacje i historię oraz ścigać za podżeganie waśni na tle narodowościowym; 5. przy pomocy władz kościelnych kontrolować posługę księży Polaków; 6. z okazji zbliżającego się dwudziestolecia podpisania Umowy Suwalskiej w szerokim zakresie zorganizować na Wileńszczyźnie i w całej Litwie obchody tej rocznicy, zaś na cmentarzu na Rossie postawić pomnik upamiętniający datę podpisania umowy; 7. zobligować Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sejmowe komitety oraz inne zainteresowane urzędy do upowszechniania drogami dyplomatycznymi informacji o przestrzeganiu przez Litwę wszelkich praw i swobód mniejszości narodowych, które są nie tylko zgodne ze standardami Unii Europejskiej, lecz nieraz je wyprzedzają”; zob. <http://kurierwilenski.lt/2010/05/28/antypolonizm-oficjalna-doktryna-litewskich-wladz/>.

⁹⁹ Zob. <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/swiat/polowa-litwinow-nie-aprobuje-pisowni-polskich-nazwisk,72408,1> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.) oraz <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/swiat/litwini-przeciwni-polskim-tablicom-informacyjnym,70675,1> (odczyt z dn. 4 maja 2011 r.).

światło” dla polityki nacjonalistycznej i jest mocnym uzasadnieniem dla jej kolejnych poczynań. Przemoc – jak widzimy – kołem się toczy.

Litewski nacjonalizm nie jawi się jako zjawisko „pro”, nie jest miłością do ojczyzny, lecz niechęcią w stosunku do jednego narodu. Najmocniej daje o sobie znać, gdy jego najwierniejsi wyznawcy dla doraźnych celów politycznych próbują, przy jego pomocy, aktywizować swych zwolenników. Nawet niektórzy litewscy intelektualiści nazywają jego przejawy „pseudopatriotyzmem”¹⁰⁰. Jego obłąkanie na punkcie polskość jest ogromne. Im bardziej chcą się pozbyć dręczących, turbujących więzi z Polską, tym bardziej je uwypuklają, dając o nich świadectwo. Nawet radykalni narodowcy biegle posługiwali się językiem polskim, na obszarze całego kraju można było odbierać polskie radio, a przy granicy z Polską nawet polską telewizję, język polski był dla inteligencji wyłącznym środkiem komunikacji ze światem. Mimo to w 1988 r., gdy pojawił się pomysł retransmisji programów z Polski w państwowej telewizji, wywołało to gwałtowne protesty, członkowie Litewskiej Akademii Nauk wystosowali nawet list protestacyjny zawierający między innymi następujące treści: „Retransmisja polskiej TV kosztem innych narodów Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej może być rozumiana jako kontynuacja wcześniejszej polityki polonizacyjnej i rewanzystowskich pretensji do Kraju Wileńskiego”¹⁰¹.

Kompleks polskość wynika z utożsamiania polskość z prestiżem (być może zmieni się to w nowym, młodym pokoleniu), Polak jest jakby podświadomie widziany jako osoba posiadająca pełnię. Prestiż jest niejako synonimem panowania, daje władzę i rodzi kompleksy. Nacjonalistyczne pożądanie poczucia wartości, jego „mimetycznego” przyrostu w stosunku do „Panów Polaków”, z którym mamy do czynienia od XIX w., a który jest następstwem zwykłego procesu demokratyzacji warstw chłopskich, na który władza miała bardzo ograniczony wpływ oraz który był świadomie kierowany przeciwko Polakom przez Rosjan (a także, choć w mniejszym stopniu, przez Niemców), skutkuje etnicznym wyścigiem, w którym lud i część elit (nie wszystkie, tylko te nie rozumiejące własnej przeszłości i nastawione szowinistycznie!¹⁰²) nie dostrzegają już przedmiotu żądzy. Na pierwszym planie pojawia się nienawiść, która może nie tylko rodzić reakcję i bardzo negatywne emocje po drugiej stronie, ale także stać się blokadą we wzajemnej współpracy, szczególnie w czasie realnego zagrożenia, np. ze strony Rosji. Wyścig jest pilnie obserwowany przez Prusaków oraz Moskwiczów. Szczególnie ci ostatni mają swój udział w „wyborze przedmiotu żądzy” przez Litwinów. To oni wbijają klin między lud i szlachtę.

¹⁰⁰ Zob. http://wyborcza.pl/1,75402,9499060,Litwini_do_Litwinow.html (odczyt z dn. 2 maja 2011 r.).

¹⁰¹ P. Łossowski, *Polska-Litwa. Ostatnie sto lat*, cyt. za: S. Helnarski, *Współczesny nacjonalizm litewski i ukraiński*, w: *Nacjonalizm. Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej Wschodniej*, red. S. Helnarski, Toruń 1994, s. 240.

¹⁰² Zob. http://wyborcza.pl/1,75402,9499060,Litwini_do_Litwinow.html (odczyt z dn. 2 maja 2011 r.).

Chcą, aby polskość była kojarzona z pańszczyzną, wyzyskiem i uciskiem prostego chłopca: „to polskije pany!”. Dwa przykłady: 1. Wielka Komisja Archeogeograficzna (rosyjskiego agenta) Hołowackiego zaczyna się antypolską propagandę, urabiając przyszlą litewską inteligencję pochodzenia chłopskiego, podkreślając niekorzystne położenia włościan w Rzeczypospolitej (retorykę przejmą Sowici)¹⁰³; 2. 1862 r., Kurator Okręgu Naukowego Wileńskiego – Sziriński – proponuje, aby na Żmudzi starać się o rozbudzenie w warstwie chłopskiej poczucia odrębności od Polski¹⁰⁴.

Dzisiejszą społeczność polską na Litwie cechuje głębokie poczucie odrębności (kultury, tradycji oraz języka) oraz silna świadomość narodowa. Polacy czują się obywatelami swych „małych ojczyzn”, są lokalnymi patriotami. W ich działaniach widać wyraźną tendencję do zachowania własnej tożsamości¹⁰⁵. „Polska społeczność akceptuje swój status mniejszościowy, dąży również do uzyskania faktycznych gwarancji dla trwałości zróżnicowania etnicznego Wileńszczyzny”¹⁰⁶. Jest to przyczyną, jak już wcześniej powiedzieliśmy sobie, silnych turbacji u osób nastawionych szowinistycznie do ludzi, którzy różnią się nie tak jak trzeba. Tymczasem Polacy, których dobrym prawem jest mówienie „Litwo ojczyzna moja!”, mogą różnić się w taki sposób, w jaki zechcą¹⁰⁷.

Zakończenie

Szowinizm, skrajny nacjonalizm, nazizm, feminizm, rasizm, fundamentalizm religijny (np. islamski), ksenofobia, antysemityzm, nienawiść do katolików (chrześcijan), polonofobia itd. Wszystkie te „izmy”, ideologie, doktryny i postawy, choć biorą sobie inną grupę za przedmiot wrogości, wynikają z tej samej przyczyny, z niechęci do tego, co nie różni się „tak jak trzeba”; co jest inne, ale nie w taki sposób, jaki arbitralnie uznamy za stosowny i dopuszczalny.

Wykluczający pogląd na rzeczywistość uniemożliwia wzajemną komunikację oraz w rezultacie zrozumienie. Powoduje zatem, ni mniej ni więcej, skłócenie. Jakie mogą być tego konsekwencje?

René Girard wyłuszcza to klarownie: „każda wspólnota sama ze sobą skłócona zmierza ku zatruciu”¹⁰⁸. Jeżeli traktujemy te słowa poważnie oraz w podobny sposób podchodzimy do kwestii środkowoeuropejskiej integracji, rozumianej jako dobrosąsiedzka, życzliwa współpraca dwóch narodów, to musimy

¹⁰³ K. Górski, *Divide et impera*, s. 175.

¹⁰⁴ *Tamże*, s. 179.

¹⁰⁵ C. Żołędowski, *Białorusini i Litwini w Polsce, Polacy na Białorusi i Litwie*, Warszawa 2003, s. 143–145.

¹⁰⁶ „Infos” nr 8/100, 31 marca 2011 r., Biuro Analiz Sejmowych, s. 2. Szerzej: Z. Kurcz, *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*, Wrocław 2005; I. Kabzińska, *Polacy na Litwie – polskość zagrożona*, w: *Polacy czy cudzoziemcy? Polacy za wschodnią granicą*, red. E. Nowicka, Kraków 2000.

¹⁰⁷ F. Koneczny, *Polska a kwestia litewska*, w: *W kręgu sporów...*, t. 2, s. 232.

¹⁰⁸ R. Girard, *Koziół ofiarny*, s. 273.

przyjąć do wiadomości, że tym, co wprowadza w sposób pośredni chaos w relacje między narodami, jest szeroko rozumiana przemoc, zaczyn niewoli („bij się ze swoim, bo wróg już czyha”). Jej nasiona, na przesmyku bałtycko-pontyjskim, sadzili w dużej mierze nasi wielcy sąsiedzi: Germanie i Moskwiczanie. Ale nie tylko oni. Jak pokazuje niniejszy artykuł, Litwini w toku kreowania własnego, nowoczesnego narodu nie potrafią do końca poradzić sobie z wielowiekowymi związkami z Polską, a to pcha ich w naturalny sposób do rywalizacji z polskością i przemocą wobec niej.

Abstrahując od tego, kto ponosi największą winę za sianie etnicznej wrogości, faktem pozostaje istnienie samej wrogości. Jest to fakt historyczny i społeczny. „Ludzie skłócenii przez swój mimetyzm (...), wyganiają jedni drugich aż do całkowitego unicestwienia”¹⁰⁹. Wyganiaли i wciąż wyganiają. Owoce tego nie są słodkie. Jak zatem można przeciwdziałać temu zjawisku? W jaki sposób możemy je ograniczyć?

„Przemoc można oszukać tylko wtedy, gdy przygotowuje się jej jakieś ujście, jedynie wtedy, jeżeli czymkolwiek będzie można zaspokoić jej żądze”¹¹⁰. Najgorszym wyjściem jest wkroczenie w sferę fałszu i przemilczenie wszystkich jej krwawych skutków. Budowa wspólnoty wolnych narodów możliwa jest wyłącznie na „skale”, której imię brzmi: prawda. Nie chodzi o rozdrapywanie ran, lecz wyłącznie o prawdę, w myśl zasady Józefa Mackiewicza, iż „tylko prawda jest ciekawa”. Bo tylko taka budowla może okazać się trwała.

Z kolei metody jej budowania odnaleźć możemy w passusie kończącym znane dzieło René Girarda pt. *Kozioł ofiarny*: „już teraz każda przemoc ujawnia to, co ujawnia Męka Chrystusa, a mianowicie debilny charakter genezy krwawych idoli, wszystkich fałszywych bogów religii, ideologii i polityki. Niemniej mordercy sądzą, iż zabijanie ofiar jest chwalebne. Oni także nie wiedzą, co czynią, i powinniśmy im wybaczyć. Nadeszła godzina, abyśmy wybaczyli jedni drugim. Jeśli jeszcze poczekamy, to już nie zdążymy”¹¹¹. Jak długo będą (będziemy) jeszcze czekać?

Literatura

- Antoszewski A., *Systemy polityczne Europy Środkowej i Wschodniej. Perspektywa porównawcza*, Wrocław 2006.
- Barański M., *Systemy polityczne państw Europy Środkowej i Wschodniej. Ustrój, organy władzy, partie polityczne*, Katowice 2005.
- Bartyzel J., Wielomski A., Szlachta B., *Encyklopedia Polityczna*, Radom 2007, t. 1.
- „Best OSW” 2008, nr 38/72, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Kryzys gospodarczy w krajach bałtyckich*, Warszawa, 26 listopada 2008 r.

¹⁰⁹ Tamże, s. 276.

¹¹⁰ R. Girard, *Sacrum i przemoc*, t. 1, s. 7.

¹¹¹ R. Girard, *Kozioł ofiarny*, s. 309.

- „Best OSW” 2008, nr 41/75, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Na Litwie nie milkną kontrowersje wokół karty Polaka*, Warszawa, 17 grudnia 2008 r.
- „Best OSW” 2009, nr 3/78, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Protesty społeczne na Łotwie i Litwie*, Warszawa, 21 stycznia 2009 r.
- „Best OSW” 2009, nr 17/92, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Gospodarka Litwy pogrążyła się w recesji*, Warszawa, 6 maja 2009 r.
- „Best OSW” 2009, nr 22/97, Ośrodek Studiów Wschodnich, *Litwa: Prawica zwycięża w wyborach do Parlamentu Europejskiego*, Warszawa, 17 czerwca 2009 r.
- Budzik B., *Dramat Odkupienia. Kategorie dramatyczne w teologii na przykładzie R. Girarda, H. U. von Balthasara i R. Schwagera*, Tarnów 1997.
- Girard R., *Początki kultury*, Kraków 2006.
- Girard R., *Sacrum i przemoc*, Poznań 1993, t. 1.
- Girard R., *Things Hidden Since the Foundation of the World*, Stanford 1994.
- Górski K., *Divide et impera*, Białystok 1995.
- Helnarski S., *Nacjonalizm. Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej Wschodniej*, Toruń 1994
- „Infos” nr 8/100, 31 marca 2011 r., Biuro Analiz Sejmowych.
- Jackiewicz M., *Leksykon kultury litewskiej*, Warszawa 2005.
- Jean C., *Geopolityka*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2003.
- Kalęba B., *Kilka słów o litewskim odrodzeniu narodowym*, w: *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku, Wybór materiałów*, Kraków 2004, t. 1.
- Karpiński J., *Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych*, Warszawa 2006.
- Kłoczowski J. A., *Przemoc, sacrum, Ewangelia. O teorii religii René Girarda*, „W drodze” 1985, nr 4.
- Korab-Żebryk R., *Biała księga w bornie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie*, Lublin 1991.
- Kowalski M., *Przestrzeń wyborcza Polski*, Warszawa 2003.
- Krauz-Mozer B., *Teoria polityki*, Warszawa 2005.
- Kucharczyk G., *Mała historia polskiej myśli politycznej*, Dębogórza 2007.
- Machiavelli N., *Książę*, Kraków 2006.
- Maczan K., *Ekonomia Litwy*, Gdańsk 2008.
- Marsh D., Stoker G., *Teorie i metody w naukach politycznych*, Kraków 2006.
- Miklaszewska J., *Demokratyzacja w Europie Środkowej, 1989–1999. Studia historyczne i porównawcze*, Kraków 2001.
- Norwid C. K., *Vade-mecum*, Wrocław 2003.
- Ochmański J., *Historia Litwy*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982.
- Pismo Święte (Biblia Tysiąclecia)*, Poznań 2003.
- Przestrzeganie praw mniejszości polskiej na Litwie. Raport Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”*, maj 2009.
- Rachuba A., Kiaupiene J., Kiaupa Z., *Historia Litwy. Dwugłos polsko-litewski*, Warszawa 2008.
- Romejko A., *Teoria Mimetyczno-ofiarnicza – wprowadzenie do antropologii René Girarda*, „Studia Gdańskie” 2002–2003.
- Sajduk, *Teoretyczne przesłanki współczesnej analizy politologicznej*, <http://www.omp.org.pl/stareomp/indexebb5.html?module=subjects&func=viewpage&pageid=691> (odczyt z dn. 20 maja 2011 r.).

- Schwager R., *Brauchen wir einen Sündenbock? Gewalt und Erlösung in den biblischen Schriften*, Wien – München 1994.
- Sokół W., Żmigrodzki M., *Współczesne partie i systemy partyjne: zagadnienia teorii i praktyki politycznej*, Lublin 2005.
- Strauss L., *Sokratejskie pytania*, Warszawa 1998.
- Tołstoj L., *Aforyzmy*, Warszawa 1978.
- Wasilewski L., *Litwa i Białoruś*, Kraków 1912.
- Wielka encyklopedia PWN*, t. 16, *Limka czarnobrzucha-Mańkowski*, red. J. Wojnowski, Warszawa 2003,
- W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*, Kraków 2004-2009, t. 1-2.
- www.cia.gov.
- www.heritage.org.
- www.infopol.lt.
- www.kresy24.pl.
- www.kurierwilenski.lt.
- www.newsweek.pl.
- www.omp.org.pl.
- www.stosunki.pl.
- www.tvn24.pl.
- www.wspolnota-polska.org.pl.
- www.wyborcza.pl.
- Zambrzycki M., *Danse macabre z Lechem Kaczyńskim. Spojrzenie z perspektywy teorii mimetycznej René Girarda*, „Pieniądze i Więź”, 2011, nr 3.
- Żołędowski W., *Białorusini i Litwini w Polsce, Polacy na Białorusi i Litwie*, Warszawa 2003.

The issue of Polish-Lithuanian relations in the light of mimetic theory of René Girard

Summary

Poland and Lithuania are two countries with many centuries of common history. But there is one significant problem among the northern neighbours of Poland – chauvinism, which had a chance to be reborn after the fall of the Soviet Union. Hidden over the years, its biggest enemy found in Polishness and now is the main unifying factor for Lithuanians. They have Polishness complex, which is the result of historical claims between two countries and also identifying Polishness with prestige. The subject of presented analysis; relations between Poland and Lithuania; was examined on the strength of mimetic theory of French anthropologist René Girard (1923-).

Keywords: chauvinism, divide and rule, Lithuania, mimetic rivalry, nationalism, Poland, scapegoat.